„ORZEŁ BIAŁY“ ("WHITE EAGLE"), 1st December 1956. Price 1/3 ($0.20)

ORZEŁ BIAŁY

ZWYCIĘŻYMY

Polska walcząca o wolność

ROK XVI SOBOTA, 1 grudnia 1956 R. NR. 48 (752)

W ŚWIETLE REFLEKTORA

ISTNIEJĄ fakty, które oświetlają poszczególne zagadnienia, jak reflektor i nie ma dlatego potrzeby długo na ich temat się rozwodzić.

Dyrygowana z Moskwy propaganda usiłowała od pewnego czasu udowadniać, że istnienie emigracyj politycznych stało się bezpodstawne, bo jest odwilż, odprężenie, pokojowe współistnienie, demokratyzacja it.d. A tymczasem w ciągu ostatnich paru tygodni zjawiła się nowa, masowa emigracja polityczna z Węgier. Liczebność jej osiągnęła już około sto tysięcy. Chyba to wystarczy, by uzupełnić lukę w szeregach, spowodowaną wyjazdem pod rządy komunistyczne ...Hankego i Mackiewicza.

Porwanie Nagy'ego przez wojska rosyjskie nie jest wydarzeniem zaskakującym. Z punktu widzenia kodeksu honorowego Armii Czerwonej czyn taki jest dobrym i sprytnym kawałem, wykorzystującym naiwność przeciwnika — w tym wypadku Tity, który powinien wiedzieć z kim ma do czynienia. Tito polegał, jak wiadomo, na zapewnieniach „rządu“ Kadara. Wypadek powyższy świadczy niezbicie, że choćby rządy t.zw. demokracji ludowych miały dobrą wolę, to na ich obietnicach nie można polegać przynajmniej dopóty, dopóki wojska rosyjskie znajdują się na terenie *danych krajów*.

Oficjalna nazwa dzisiejszej Rosji brzmi — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Mówi się często o „kraju rad“. Faktycznie jest to fałsz, bo Rosją nie rządzą żadne rady, (po rosyjsku sowiety) tylko klika partyjna.

Na Węgrzech faktyczne rządy sprawuje nie Kadar, lecz powstańcze rady robotnicze, czyli po rosyjsku „*sowiety raboczich dieputatów*“. Prawdziwym więc krajem „rad“ są dziś powstańcze Węgry nie zaś Rosja.

W Rosji się twierdzi, że podstawą władzy sowieckiej jest sojusz robotniczo-chłopski. W praktyce te słowa oznaczają bezkresny wyzysk rolnictwa na rzecz uprzemysłowienia.

Na Węgrzech chłopi dobrowolnie i darmo dostarczają strajkującym robotnikom żywności, by podtrzymać ich opór przeciw rosyjskiej przemocy. To jest prawdziwy sojusz robotniczo-chłopski.

Widzimy więc, że te same słowa, które w Rosji są kłamstwem, na Węgrzech są prawdą.

Kłopoty komunistów

Warszawski **„Przegląd Kulturalny“** z 21 listopada br. przedrukował na pierwszej stronie obszerne wyjątki z artykułu francuskiego pisarza komunistycznego J. F. Rollanda. Artykuł ukazał się na łamach paryskiego tygodnika **„Express“**. Zdaniem **„Przeglądu Kulturalnego“** artykuł świadczył „o głębokim procesie przemian, który zaczyna ogarniać młodą inteligencję komunistyczną we Francji“. Rolland nawoływał do „radykalnej analizy“ błędów, odchyleń, "wyrodzeń“ i nadużyć biurokracji komunistycznej „oderwanej od mas, krach pewnych planów ekonomicznych, błędy popełnione przez Związek Radziecki w stosunku do demokracji ludowych...“ Nie wystarczy, twierdził, przyznawać, że oficjalna historia Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego była „dziełem sfałszowanym“, trzeba jednocześnie wyłożyć „na czym polegało to sfałszowanie“. Rolland wzywał do „odnowienia“ francuskiej Partii Komunistycznej, stawał w obronie Gomułki oraz węgierskiego komunisty Nagy'ego porwanego tymczasem przez Rosjan.

Po napisaniu tego artykułu na łamach paryskiego **„Expressu“** Rolland został po prostu wyrzucony z francuskiej Partii Komunistycznej. Warszawski **„Przegląd Kulturalny“**, przedrukowując na pierwszej stronie jego wywody obok artykułu ministra oświaty Władysława Bieńkowskiego i zdjęcia pt. **„Tragedia Budapesztu“**, prawdopodobnie o tym wyklęciu Rollanda jeszcze nie wiedział.

Fragment z pochodu protestacyjnego wolnych Węgrów w Londynie

Fot.: Bednarski

PODWÓJNA MORALNOŚĆ

Kontrast między stosunkiem O.N.Z. do sprawy Suezu i do sprawy Węgier jest uderzająco zawstydzający. W pierwszej sprawie, której nie można nawet porównać do tragedii Węgier, O.N.Z. wykazuje upór, stanowczość i surowość wobec W. Brytanii, Francji i Izraela, wiedząc, że kraje te ostatecznie zastosują się do uchwał większości Zgromadzenia O.N.Z. Zdobyto się nawet na wysłanie wojsk O.N.Z. do Egiptu!

W sprawie węgierskiej O.N.Z. ogranicza się do uchwalenia pięknie brzmiących, choć ostrożnych rezolucji, z których ani jedna nie została wykonana, jeżeli pominiemy spontaniczną akcję charytatywną i sanitarną poszczególnych narodów i jednostek. Zgromadzenie O. N.Z. nie zdołało przeprowadzić tak niewystarczających i minimalistycznie pojętych uchwał, jak wysłanie obserwatorów na Węgry, które do O.N.Z. należą. Nawet Sekretarz Generalny O.N.Z. nie mógł się tam udać osobiście, jak zamierzał, gdyż sprzeciwiła się temu Rosja Sowiecka, co potulnie przyjęto do wiadomości, rozkładając bezradnie ręce. O wysłaniu oddziałów międzynarodowych do Budapesztu nawet mowy nie było.

A tymczasem Rosja morduje na Węgrzech, kogo chce, porywa, kogo chce, nawet węgierskich komunistów, którzy zbuntowali się przeciw jej tyranii, deportuje, kogo chce i wygania z kraju, kogo chce. Ludność węgierska zaś stawia opór imponujący i zadziwiający, broniąc tych właśnie zasad wolności, demokracji i godności człowieka, które są uwypuklone w statucie O.N.Z. Jak długo trwać będzie ta sytuacja wołająca o pomstę do nieba? Jak długo obowiązywać będzie w O.N.Z. podwójna moralność? Czy O.N.Z. zamierza być surową tylko wobec tych, którym zależy na opinii, zaś pobłażliwą i tchórzliwą wobec zbrodniarzy, którzy nic sobie nie robią z jej papierowych uchwał?

Presja w kierunku odwołania Kongresu Wolnej Kultury Polskiej?

Poruszaliśmy na naszych łamach kilkakrotnie sprawę Kongresu Wolnej Kultury Polskiej, naprzód trochę pośpiesznie zwołanego w marcu bież. roku na początek czerwca, następnie odroczonego na początek września, a w sierpniu odwołanego bezterminowo z przyczyn niezupełnie jasnych. Po tej uchwale odraczającej Kongres bezterminowo, powziętej przez Komitet Org. Kongresu w Nowym Yorku, przytoczyliśmy uchwałę Komitetu Org. w Londynie z 12 września, wyrażającą zdziwienie z powodu tej niespodziewanej decyzji, powziętej bez porozumienia z innymi Komitetami, oraz podkreślającą niezmienną potrzebę odbycia Kongresu.

Ostatnio, jak dowiadujemy się z miarodajnego źródła, pomimo że środki finansowe na odbycie Kongresu pozostają do dyspozycji, jest wywierana presja ze strony pewnych czynników, by Komitet w Nowym Yorku ostatecznie zrezygnował z organizacji Kongresu Wolnej Kultury i użył wspomnianych środków inaczej. Domyślamy się, że w związku z tymi tendencjami, Komitet Organizacyjny Kongresu w Londynie zebrał się pod przewodnictwem prof. A. Żółtowskiego i powziął następującą, przesłaną naszemu pismu uchwałę:

„Komitet Organizacyjny Kongresu Wolnej Kultury Polskiej w Londynie, zebrany w dniu 23 listopada 1956, podtrzymuje w pełni swoją uchwałę z dnia 12 września 1956, przekazaną do wiadomości Komitetowi Organizacyjnemu w Nowym Yorku oraz innym Komitetom Organizacyjnym Kongresu.

Komitet stwierdza, że ostatnie wypadki nie zmieniły potrzeby odbycia Kongresu Wolnej Kultury Polskiej w jednym z krajów świata wolnego. Polska znajduje się dalej w orbicie imperium komunistycznego Moskwy i obrona jej wolnej, opartej na historycznej ciągłości, kultury narodowej pozostaje w dalszym ciągu naszym obowiązkiem.

Nie jest zgodne z interesem polskim ustawanie obecnie w wysiłkach krzewienia na terenie krajów wolnych prawowitych tradycji kultury polskiej, ani czujności wobec zmian, zachodzących w kraju.

W związku z powyższym Komitet Londyński nie zamierza ani rozwiązywać się, ani zawieszać swoich czynności.“

(a.)

OBRADY PREZYDIUM GŁÓWNEJ KOMISJI SKARBU NARODOWEGO

15 listopada odbyło się posiedzenie Prezydium Głównej Komisji Skarbu Narodowego pod przewodnictwem **gen. W. Andersa.**

Rozpatrywano zarządzenia wykonawcze do uchwały TRJN rozszerzając skład Głównej Komisji o 18 przedstawicieli terenowych, jak również przyjęto budżet Głównej Komisji na 1957 rok.

Propozycje Prezydium będą przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia Głównej Komisji, które odbędzie się 10 grudnia br. (EZN)

Krzesińska zdobywa złoty medal na Olimpiadzie

Po niepowodzeniach naszych wioślarzy (zwłaszcza Kocerki w jedynkach), biegaczy (Chromik z powodu ostrego nieżytu jelit w ogóle nie startował. Honor biegaczy ratował z wielkim poświęceniem Z. Krzyszkowiak startując — poza 10.000 m — nawet w biegu na 3.000 m z przeszkodami) i pięściarzy, z których utrzymali się, jak dotąd, jedynie **H. Niedźwiedzki** w piórkowej i **Z. Milewski** w lekkiej) wielki sukces odniosła **E. Duńska-Krzesińska** zdobywając **złoty medal w skoku w dal.** Wprawdzie nie poprawiła swego rekordu światowego (20 stóp i 10 in.), lecz ustanowiła **nowy rekord olimpijski skokiem 20 st. 9 i trzy czwarte in.** Drugie m. zajęła W. White (USA), a trzecie Dwalichwili (Rosja).

Oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem **bieg na 5.000 m** zakończył się drugim wielkim sukcesem zawodnika sowieckiego **Kuca,** który ponownie pokonał zdecydowanie swego konkurenta angielskiego Piriego. Rekord świata Piriego wynosi 13:36,8 min. Czas Kuca 13:39,6 co jest **nowym rekordem olimpijskim.** 2. Pirie 13:50,6. Trzeci Ibbotson (Anglia) 13:54,4. Cała trójka **poprawiła rekord olimpijski.** Dalsze miejsca zajęli: **Szabo** (Węgry), **Thomas** (Australia), **Tabori** (Węgry), **Nyandika** (Kenia) i **Thoegersen** (Dania). Chataway zajął dopiero 11 m.

Chód 20 km: 1: Spirine (Rosja) 1 g. 31 min. 27 sek. 2. Mikenas Rosja), 3. Junk (Rosja).

110 m płotki finał: 1. Calhoun (USA), 13,5 sek. rek. olimp., 2. Davis (USA), 3. Shankle (USA).

80 m płotki kobiet finał: 1. Strickland (Australia) 10,7 sek. rekord świata i olimp., 2. Köhler (Niemcy), 3. Thrower (Australia).

Pięciobój drużynowy finał: 1. Rosja sow., 2. USA, 3. Finlandia.

Pięciobój nowoczesny indywidualny finał: 1. Hall (Szwecja), 2. Mannonen (Finlandia), 3. Korhonen (Finlandia).

Poza tym odbyły się eliminacje w rzucie młotem. Wśród 14 finalistów nie znalazł się ani jeden Polak. Wśród 14 finalistek w rzucie oszczepem znajdowały się dwie Polki: **U. Figwer i A. Wojtaszek. Finał oszczepu kobiet:** 1. Jaunzen (Rosja) 176 st. 8 in., 2. Ahrens (Chile), 3. Koniewa (Rosja).

Wreszcie odbyły się eliminacje o wejście do półfinału na 400 m panów, dalsze rozgrywki w koszykówce, zawody pływackie, żeglarskie, water polo, hokej na trawie, koszykówka.

W ćwierćfinale piłki nożnej **Jugosławia — USA 9:1.**

SZCZEGÓŁOWE SPRAWOZDANIE Z OLIMPIADY W „PRZEGLĄDZIE SPORTOWYM“ NA STR. 5.

Koniec powojennego świata

KORESPONDENT londyńskiego *„New Statesman and Nation“* pisze z Waszyngtonu, że Ameryka zmierza w zasadzie do przywrócenia *status quo ante*, czyli utrzymania tego stanu rzeczy, jaki wyniknął po drugiej wojny światowej. Tym się tłumaczy, twierdzi ów korespondent, trzymanie się Ameryki zdala od spraw Europy Wschodniej.

Nie wydaje się, by polityka Ameryki była tak nierealistyczna. Polityczna myśl amerykańska jest zawsze bardziej giętka, niż europejska, bo nie jest obciążona tradycjami. Dzięki temu Amerykanie łatwiej i szybciej przystosowują się do zmian. A *status quo ante* na Środkowym Wschodzie i we wschodniej Europie zostało zmienione bezpowrotnie.

Rozbrajanie wojsk rumuńskich przez Rosję, innymi słowy likwidacja rumuńskiej armii, świadczy, że Rosja zmienia stalinowską koncepcję państwa satelickiego. Niewiadomo, czy będzie ona usiłowała stworzyć koncepcję nową, podobnie jednolitą w stosunku do wszystkich podbitych krajów, czy też będzie szukała rozwiązań odmiennych dla każdego z tych krajów. Od odpowiedzi na to pytanie zależy przyszłość „eksperymentu z Gomułką“. Bo z punktu widzenia Moskwy jest to tylko eksperyment i będzie ona bacznie śledzić, czy przynosi on pożądane wyniki.

Na Środkowym Wschodzie zmiana *status quo* polega przede wszystkim na całkowitym niemal zaniku wpływów brytyjskich i francuskich na tym obszarze. Przypomnieć się godzi, że W. Brytania utrzymywała przed wojną swe wpływy na Środkowym Wschodzie głównie dzięki wykorzystaniu indyjskich sił ludzkich. Większa część wojsk, przeznaczonych do trzymania Środkowego Wschodu w ryzach, była rekrutowana w Indiach. Brak tych wojsk po uniezależnieniu się Indii spowodował wycofanie się W. Brytanii z Abadanu i z Kanału Sueskiego. To ostatnie wydarzenie stworzyło na Środkowym Wschodzie próżnię i w tę próżnię wkroczyła Rosja i zaczęła przekształcać Egipt na swoją bazę polityczną i wojskową. W. Brytania, Francja i Izrael podjęły na własną rękę próbę zlikwidowania tej bazy. Zdążyły one zrobić to tylko częściowo. Twardy nacisk Ameryki, by W. Brytania i Francja wycofały się z Port Saidu *bezwarunkowo*, świadczy, że nie jest celem amerykańskim przywrócić poprzedni zakres wpływów mocarstw europejskich na Środkowym Wschodzie. Równocześnie byłoby całkowitą niedorzecznością przypuszczać, że Ameryka chciałaby przywrócić poprzedni stan rzeczy np. w postaci zlikwidowanych przez Izrael sowiecko-egipskich baz wojennych na półwyspie Synajskim.

Dalsze cele amerykańskiej polityki zagranicznej są osłonięte tajemnicą. Polityka ta znajduje się całkowicie w rękach prez. Eisenhowera. Jest on twardy i nieustępliwy w stosunku do Francji i W. Brytanii. Trzeba wspomnieć, że w swoim czasie prez. Eisenhower był skłonny przyjść z pomocą oblężonemu Dien Bien Phu, ale nie uczynił tego wskutek sprzeciwu brytyjskiego. Na tle tego faktu brytyjsko-francuski atak na Suez, przedsięwzięty w całkowitej tajemnicy przed Ameryką, wygląda na dużą nierzetelność sojuszniczą. Jest więc poniekąd zrozumiałe, że Eisenhower nie chciał osobiście przyjąć brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Amerykański publicysta D. Lawrence tłumaczy, że ostrzeżenie Eisenhowera w sprawie sowieckich czołgów było potwierdzeniem, że Ameryka niezmiennie trwa przy polityce zastosowania „masywnego odwetu“ (wedle określenia Dullesa) w każdym wypadku, gdy jej interesy zostaną zagrożone przez rosyjskie siły zbrojne. Innymi słowy znaczy to, że Ameryka nie da się wciągnąć w wojnę lokalną typu koreańskiego i ucieknie się w razie prowokacji do wojny nieograniczonej. Taki był, wedle p. Lawrence'a, właściwy sens ostrzeżenia Eisenhowera, skierowanego na Kreml.

ISTNIEJĄ powody do sądzenia, że Ameryka zamierza wypełnić próżnię sił, powstałą na Środkowym Wschodzie po zaniku wpływów brytyjskich i że chce ona to zrobić we współdziałaniu z Indiami. Indie są silnie zainteresowane w swobodzie żeglugi przez Kanał Sueski. Pogróżka sowiecka wysłania tam „ochotników“ je przeraziła. Nehru gości obecnie u siebie premiera Chin Komunistycznych, p. Czu En lai, a w grudniu pojedzie z wizytą do Eisenhowera. Jeżeli dojdzie do amerykańsko-indyjskiego współdziałania na Środkowym Wschodzie, nastąpi ogromna zmiana w dotychczasowym stanie rzeczy na świecie.

Na samym Środkowym Wschodzie żadne z państw arabskich nie przyszło Egiptowi z pomocą dopóki trwały walki. Zrywanie stosunków dyplomatycznych z Francją i W. Brytanią i wypowiadanie traktatów nastąpiło dopiero po ustaniu walk. Rozszerzanie się sowieckich wpływów w Syrii budzi alarm w Turcji, Iraku, Persji i Pakistanie. Irak oficjalnie oskarżył Syrię o prowadzenie działalności wywrotowej na jego terenie i zagroził represjami. Arabia Saudyjska, Jordania i Liban są też zaniepokojone rozmiarami działalności wywrotowej, prowadzonej z Syrii. Może się z tego w końcu wyłonić inny układ sojuszów na Środkowym Wschodzie. Ale Nasser z uporem prowadzi grę wykorzystywania Ameryki przeciw mocarstwom europejskim i Rosji przeciw Ameryce. Typowym dla jego polityki jest fakt, że traktował on bardzo grzecznie brytyjskich i francuskich obywateli w czasie walk i przeszedł do szykan i prześladowań z chwilą, gdy uznał, że niebezpieczeństwo odwetu ze strony Francji i W. Brytanii minęło. Wolno żywić obawę, że Nasser będzie próbował oszukać Eisenhowera tak samo, jak oszukał Edena.

(Dokończenie na str. 8)

PRZEWODNICZĄCY EZN W STANACH ZJEDNOCZONYCH

P. Adam Ciołkosz, przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, udał się w dniu 9 listopada do Stanów Zjednoczonych, by wziąć udział w sesji Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych (ACEN) oraz przeprowadzić rozmowy polityczne. W dniu 13 listopada przemawiał na zebraniu plenarnym ACEN.

Tego samego dnia p. Ciołkosz wziął udział w zebraniu b. więźniów politycznych oraz — wespół z politykiem czechosłowackim H. Ripką — w dyskusji poświęconej sprawom środkowo-europejskim na uniwersytecie nowojorskim. (EZN)

ANDRZEJ TOMICKI

ZAGADNIENIE STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH (II)

Na marginesie dwóch oświadczeń niemieckich

NALEŻY rozróżnić dwa rodzaje porozumień pomiędzy narodami: Porozumienia, wynikające z gry taktycznej i porozumienia, wynikające z głęboko uzasadnionego i świadomego przekonania, że są one zbawienne i odpowiadają nawet na długą metę dobrze pojętemu interesowi narodowemu. Istotą każdej gry taktycznej są częste zmiany pozycji w każdej nadającej się do tego chwili przy nigdy nie zmieniającym się celu zasadniczym, któremu ta gra służy. Kryje się w niej zawsze podstęp i fałsz. Porozumienie taktyczne może w tych warunkach być nawet pozornie sprzeczne z celem zasadniczym. Jest ono wtedy maską, którą się zdejmuje, gdy staje się niepotrzebna albo gdy zaczyna krępować tego, który ją włożył.

Tak pojmował przymierze z Polską w roku 1790 król pruski Fryderyk Wilhelm II i tak pojmował układ przyjaźni niemiecko-polskiej Hitler w roku 1934. Oba traktaty Niemcy zerwały, gdy doszły do przekonania, że należy zmienić taktykę — dla osiągnięcia *niezmienionego* celu. Otóż, gdyby miała być kiedyś mowa o rzeczywistej zmianie stosunków polsko-niemieckich, trzeba sobie jasno powiedzieć, że na porozumieniach wyłącznie taktycznych nam Polakom — a chyba też uczciwym Niemcom — zależeć nie może. Znowu więc dochodzimy do jądra zagadnienia: Jest nim zadanie „przewartościowania wartości" w stosunkach polsko-niemieckich. Dokonać się ono zaś może tylko wtedy, gdy się odważnie, *niczego nie ukrywając i niczego nie przemilczając*, rozpocznie krytyczny i uczciwy przegląd przeszłości i zacznie wyrywać trujące rośliny. Orząc powierzchownie, można wprawdzie chwasty chwilowo zakopać. Ale każdy rolnik wie, że chwast tylko zakopany, a nie wyrwany, odrośnie napewno.

Dlatego z dużo większą uwagą, niż może sami Niemcy przypuszczają, śledzimy wszystkie objawy i przejawy niemieckiej myśli politycznej i niemieckiej nauki. Są one dla nas wskazówkami bardziej miarodajnymi, niż niejedne oświadczenia polityczne, które mogą wynikać z potrzeb chwilowej taktyki, a czasem nawet z taktyki rozgrywek wewnętrznych. Istnieją coprawda również oświadczenia polityczne, które poza taktyką zdradzają sposób myślenia i rzeczywiste zapatrywania tego kto je głosi, i nie mogą być uważane wyłącznie za przypadkowe i chwiłowe. Nad takimi warto się zastanowić i dobrze bywa je sobie zapisać. Umiejętność rozróżnienia tego, co jest istotą, a tego, co jest przemijające w oświadczeniach polityków i mężów stanu, nie jest jednak rzeczą łatwą. Czasem dopiero późniejsze wypadki pozwalają wyłuskać z nich cele, do których dążyli oni naprawdę. Dotyczy to zwłaszcza czasów dzisiejszych, w których politycy tak często muszą występować jako aktorzy na scenie publicznej.

ZWRÓCIMY dzisiaj uwagę na dwa oświadczenia niemieckie, bardzo, jak nam się zdaje charakterystyczne. Jednym z nich są słowa, które wypowiedział wiceprezydent *Bundestagu*, socjalista prof. Carlo Schmid dnia 5 oraz 7 października (a więc dwukrotnie) na konferencji niemieckich i francuskich członków Ruchu Europejskiego w kąpielisku Neuenahr, drugim artykuł, ogłoszony przez prezesa Komisji Spraw Zagranicznych *„Bundestagu"*, chrześcijańskiego demokratę dra Kiesingera, polemizujący z oświadczeniem prof. Schmida. Obydwa oświadczenia dotyczą granicy nad Odrą i Nysą i ziem dawniej niemieckich, za tą granicą położonych. Różnią się one od siebie zasadniczo i zdradzają w pierwszym wypadku pewne zrozumienie nowej rzeczywistości i próbę wyciągnięcia z niej wniosków, — chociaż wnioski te nie uznają jeszcze zgoła tezy polskiej, — w drugim zaś wypadku stanowią niepokojący dowód zdecydowanego i zasadniczego oporu przeciwko poniesieniu na wschodzie *jakichkolwiek* następstw wywołanej przez Niemcy wojny.

Prof. Carlo Schmid widzi przede wszystkim, że *stworzono fakty*, z którymi w jakiś sposób należy się uporać. Z moralnych względów — jak powiada — nie może on stanąć na stanowisku, ażeby domagać się wygnania ponownie z kraju za Odrą i Nysą osiedlonych tam już dzisiaj Polaków. Nic więc jego zdaniem innego nie pozostaje, jak przystąpić do rokowań na podstawie *obustronnych wyrzeczeń*.

Ta opinia odbiega już dość wyraźnie od oświadczeń kanclerza Adenauera i wielu innych urzędowych i nieurzędowych osobistości niemieckich. Rząd w Bonn, jak wiadomo, nie uznaje granic nad Odrą i Nysą i stoi dotychczas na stanowisku granic niemieckich z roku 1937, t.zn. *„restitutio ad integrum"*. Jest to więc nawrót do punktu wyjścia, od którego Hitler zaczął swoje podboje. Przyniosły one Niemcom straszliwą klęskę. Skutki tej klęski i w ogóle agresywnej polityki niemieckiej na wschodzie mają być przez przywrócenie granic z roku 1937 wymazane.

W przeciwieństwie do tego prof. Carlo Schmid rozumie, że jest to rzeczą niemożliwą, a może nawet rozumie w głębi duszy, że było by to rzeczą niesłuszną, choć tego w tej formie nie mówi. Stawiając tezę „obustronnych wyrzeczeń", porzuca w istocie żądanie powrotu do granic z roku 1937 i widzi, że byłoby pomysłem wprost potwornym domagać się ponownego wysiedlania ludności polskiej. Z oświadczenia jego odnosi się wrażenie, że zdaje on sobie sprawę z odpowiedzialności *niemieckiej* (a nie n.p. polskiej!) za *wszystko*, co się stało, a więc także w ostatecznych następstwach za usunięcie Niemców z ziem, położonych za Odrą i Nysą. Jako Niemiec rozważa on jednak możliwość złagodzenia tych nieuchronnych następstw, szukając możliwości kompromisu.

Zupełnie inny sposób myślenia odnajdujemy w artykule dra Kiesingera pt. „Niemieckie ziemie wschodnie". Czytaliśmy go uważnie kilkakrotnie. Dla dra Kiesingera wypadki na wschodzie jak gdyby zaczęły się dopiero od roku 1945. Wysiedlenie Niemców z ziem za Odrą i Nysą jest dla niego aktem, nie powiązanym w istocie z tym, co się stało i działo *przedtem*. Wyodrębnia je moralnie i politycznie z całości katastrofy wojennej. Stwierdza, że rząd niemiecki nie uznał granicy nad Odrą i Nysą, i że sprawa ta ma być uregulowana dopiero w przyszłym traktacie pokojowym. W jakim kierunku ma być rozwiązana, wynika najlepiej z dwóch ustępów jego artykułu:

„Jeżeli już ma się mówić o rozwiązaniu problemu wschodniego — czytamy — nie wolno naruszyć dwóch rzeczy: że terytoria te od wieków były niemieckie i że wysiedleni z nich nie stracili swego prawa do ojczyzny."

Drugi ustęp brzmi:

„Carlo Schmid mówił że nie można myśleć o tym, żeby osiedlonych tymczasem na niemieckim wschodzie Polaków pewnego dnia znowu wypędzić. Takich słów nie należałoby moim zdaniem wypowiadać, nie podkreślając jednocześnie z całą stanowczością niewzruszonego prawa do ojczyzny naszych wygnańców."

Co to ma znaczyć? Trzeźwy chłopski rozum mówi, że jedno z drugim nie da się pogodzić. Jest rzeczą jasną, że jeżeli ktoś ma wracać, to ktoś drugi musi mu ustąpić miejsca. Dwóch na jednym gospodarstwie siedzieć nie może. Innymi słowy dr Kiesinger wypowiada się — choć tego dosłownie nie pisze — za ponowną wędrówką narodów. Wszystkie piękne zdania o organizacji współżycia dwóch narodów na jednym terytorium są w tych warunkach tylko dymną zasłoną, pokrywającą inną treść.

Skoro zaś sprawa granic — powiada dr Kiesinger pod adresem prof. Carlo Schmida — ma być dopiero uregulowana w przyszłym traktacie pokojowym, to „należy spytać się w obliczu takiej sytuacji, jaki sens i pożytek mogą mieć oświadczenia polityków niemieckich, które mogłyby być rozumiane, jako wyrzeczenie się obszarów wschodnich, albo w każdym razie jako zapowiedź takiego wyrzeczenia się. Są chwile, w których należy mówić o jakimś zagadnieniu, i są inne, w których lepiej jest milczeć."

Najbardziej jednak zadziwiające jest następujące zdanie:

„Obydwa narody powinny powziąć decyzję z największą moralną powagą (**„sittlicher Ernst"**), oczyszczone i wolne. Mam zaufanie do Niemców, w każdym razie do większości Niemców, że zdobędą się dzisiaj na taką decyzję. Czy również do Polaków? Nie widać jeszcze, jak wspómniałem, najmniejszej oznaki odwrotu od zrozumiałego wprawdzie przy uwzględnieniu historii Polski, ale nieszczęsnego przerośniętego nacjonalizmu, na który my również cierpieliśmy" (dosłownie: **„unheilvoller hybrider Nationalismus"**).

Otóż, jak się okazuje, dziesięć lat po zakończeniu jednej z najstraszniejszych wojen świata, wywołanych przez Niemcy napaścią na Polskę, w obliczu sterczących jeszcze kominów niemieckich obozów koncentracyjnych, przedstawiciel Komisji Spraw Zagranicznych niemieckiego parlamentu twierdzi, że Niemcy, w jego przekonaniu już „oczyszczeni" *(„geläutert")* potrafią powziąć decyzję w stosunku do Polaków „z największą moralną powagą". A jaką decyzję? Po prostu przekreślenia fatalnych dla nich skutków tej wojny na wschodzie, tak, jak gdyby się przedtem nic nie stało! Polacy natomiast, jego zdaniem, cierpią zawsze jeszcze na przerost „nieszczęsnego nacjonalizmu", bo na „moralną" decyzję umożliwienia Niemcom przywrócenia stanu sprzed wojny kosztem Polski zgodzić się nie chcą i nie mogą. Taka jest w istocie treść artykułu dra Kiesingera! I tak widocznie rozumie on „powagę moralną"!

Dr Kiesinger, podobnie zresztą jak niektórzy inni politycy niemieccy, przytacza łaskawie przyrzeczenie, że powracający Niemcy wyrzekną się — zemsty!! Pytamy się, na kim? Czy na tych, którzy wywołali wojnę, napadając w wykonaniu obłędnych teorii na Polskę i ponoszą odpowiedzialność za jej skutki, a więc za utratę przez Niemcy ziem za Odrą i Nysą — to znaczy na Niemcach samych? Czy na Roosevelcie, Stalinie (coprawda już nie żyjących) i na Churchillu, którzy wysiedlenie Niemców postanowili, nie pytając się zresztą o to Polaków ani po tej, ani po tamtej stronie Żelaznej Kurtyny? Czy też na Polakach? Z treści artykułu wynika jasno, że chodzi tu o wyrzeczenie się zemsty — na Polakach! Zaiste widowisko to niezwykłe: Napastnik wyrzeka się zemsty na napadniętym za to, że zamiast się zaokrąglić kosztem napadniętego względnie nawet pochłonąć go zupełnie, — sam został w starciu dotkliwie okaleczony. Domaga się nadomiar naprawienia tego okaleczenia!

Wolelibyśmy naprawdę, żeby ze strony niemieckiej przestano w ogóle mówić o „zemście", po prostu dlatego, żeby nie zmuszać Polaków do spisywania listy tego wszystkiego, co strona polska mogła by Niemcom przedłożyć do — wyrównania. Taka lista mogła by być dla p. Kiesingera bardziej niż przykra.

Dla p. Kiesingera jednak „rachunek krzywd" zaczyna się najwyraźniej dopiero od roku 1945. I to właśnie jest objawem wysoce niepokojącym, bo odwraca w umysłach niemieckich zupełnie stosunek winy do skutków tej winy. Nie wiadomo, jak długo w tych warunkach może potrwać gotowość do „wyrzeczenia się zemsty", skoro się w ten sposób buduje dla niej psychiczną podstawę. Fakt, że podstawa ta oparta jest na fałszywych przesłankach, nie odejmie jej uczuciowego napięcia, które będzie dążyło do wyładowania się.

CZYBY więc nie było znacznie bardziej wskazane, żeby politycy niemieccy zaczęli tłumaczyć wysiedlonym z ziem za Odrą i Nysą Niemcom, że niestety *ponoszą konsekwencje tego, co naród niemiecki uczynił*, zamiast mówić o „wyrzeczeniu się zemsty", to znaczy zamiast oskarżać i przerzucać winę na innych? Bardzo to niebezpieczna droga. Czyż naprawdę nic się w umysłowości niektórych polityków niemieckich nie zmieniło?!

* * *

JEST coprawda rzeczą możliwą, że pozorne nieustępliwe stanowisko niektórych polityków niemieckich w sprawie granicy nad Odrą i Nysą nie zawsze wypływa z przeświadczenia, iż granicę z roku 1937, której broni się urzędowo, będzie można utrzymać. Zaryzykowalibyśmy nawet twierdzenie, że niejeden z nich ma co do tego duże wątpliwości. Rozumowanie tych polityków brzmi być może następująco:

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego granica nad Odrą i Nysą nie jest jeszcze uznana przez mocarstwa zachodnie. Będą więc prędzej lub później rokowania w tej sprawie, gdy wyłoni się sprawa zawarcia traktatu pokojowego. Otóż — powiadają sobie ci politycy — należy zachować jak najdalej idący punkt wyjścia, a tym jest żądanie granicy z roku 1937. Może wtedy się uda wytargować poważniejsze ustępstwa, co nie byłoby możliwe, gdyby Niemcy już dzisiaj te granice uznali.

Jest to rozumowanie dyplomaty, który przygotowuje się do rokowań i powiada sobie, że jeszcze nic dzisiaj nie wiadomo. A może się sytuacja zmieni? Lepiej zachować sobie, póki można, wszystkie możliwości. Jest jednak gotów uznać fakty, gdy się przekona, że się zmienić żadnym sposobem nie dadzą.

Pewne rzeczy trzeba też położyć na karb zaczynającej się gorączki przedwyborczej. Wybory odbędą się w Niemczech Zachodnich w roku 1957. Partie — i politycy — szukają już dzisiaj wszędzie atutów wyborczych, i to także pośród uchodźców. Starają się więc za wszelką cenę uniknąć zarzutów, że się czegoś zbyt pochopnie zrzekają. Bywa czasem tak, że jest się zdecydowanym pogodzić z faktami, ale woli się, żeby było rzeczą zupełnie jasną, że zgody takiej nie można było uniknąć. Zobaczymy niebawem, czy po wyborach ton oświadczeń niektórych polityków się trochę nie zmieni.

Należy jednak powiedzieć, że obecna taktyka — nawet o ile jest tylko taktyką — w dzisiejszych zwłaszcza warunkach może być bardzo obosieczna. Wpajanie ludziom przekonania, że zostali pokrzywdzeni przez Polaków, zamiast odważnego powiedzenia im, że ponoszą skutki błędów, za które *cały naród niemiecki* ponosi odpowiedzialność (a więc oni także), musi wypaczyć sposób myślenia i stworzyć pożywkę dla rozwoju bardzo niebezpiecznych dążeń i nastrojów. Rozumiemy zresztą z czysto ludzkiego punktu widzenia każde nieszczęście, nawet zawinione. Czytając i słuchając głosów niemieckich o „prawach do ojczyzny", żałujemy jednak, że wołanie to rozlega się dopiero teraz w Niemczech z taką siłą, a nie było go słychać dawniej, nawet przed 1914-ym rokiem, gdy zaczęto Polaków wywłaszczać z ziemi ojczystej a chłopom zakazywano budować na własnym gruncie domy (słynny wóz Drzymały).

Tego i także tego wszystkiego, co potem nastąpiło i znalazło tak straszliwy wyraz w ostatniej wojnie, możemy nie przypominać. Ale pod jednym warunkiem: Gdy będziemy wiedzieli — jak to kiedyś powiedział jeden z polityków francuskich — że Niemcy sami o tym będą pamiętać. Z artykułu p. Kiesingera odnosi się niestety wrażenie, że dla niego w praktyce przeszłość nie istnieje, wtedy, gdy jest krępująca. Gdyby było inaczej, nie mówiłby wtedy napewno — o zemście.

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ DLA INWALIDÓW WOJENNYCH

W sobotę 10 listopada br. w wielkiej sali teatralnej szpitala angielskiego Long Grove pod Londynem odbył się koncert muzyki polskiej zorganizowany przez **prof. S. Niekraszową** dla inwalidów ostatniej wojny. Wśród tysiąca słuchaczy różnych narodowości obecnych było pareset nerwowo chorych Polaków, którzy w czasie wojny pełnili służbę w lotnictwie, marynarce i armii lądowej.

Koncert rozpoczęto utworami orkiestrowymi. Słowo wstępne wygłosił **p. K. Wees.** Objaśnienia muzyczne programu i konferansjerkę prowadziła **Maria Jankowska.** Atrakcyjną część koncertu stanowił występ znanej pieśniarki, artystki telewizji i BBC **p. Renaty Bogdańskiej** przy akompaniamencie **Jerzego Kropiwnickiego.** Piosenki włoskie, francuskie i polskie artystka tłumaczyła w języku angielskim. Wdzięczne audytorium obdarzało p. Bogdańską hucznymi oklaskami, zmuszając do naddatków.

Arcydzieła literatury skrzypcowej kompozytorów polskich wykonał ze zwykłą maestrią **prof. J. Cetner,** zaznajamiając międzynarodowe audytorium z utworami Henryka Wieniawskiego, Ludomira Różyckiego, Karola Szymanowskiego i Grażyny Bacewicz (laureatki wielu współczesnych zagranicznych konkursów). Partia fortepianowa powyższych kompozycji była doskonale opanowana przez **p. Mariana Ontrama.** Folklor polski reprezentowali **pp. Seifert i Janusz Piotrowski,** przy akompaniamencie fortepianowym **p. Marii Jankowskiej.**

Hymny polski i brytyjski odegrała orkiestra. Koncert, którego słuchali nie tylko pacjenci, lecz i liczny personel lekarzy, sióstr i dyrekcja szpitala — był pożądaną propagandą i popularyzacją sztuki polskiej. **Korwin.**

Najpraktyczniejszy upominek dla każdego domu, nieosiągalny w sklepach w Anglii:

400-DNIOWY ZEGAR STOJĄCY W PIĘKNYM STYLU ANTYCZNYM

Cło znacznie obniżone – obecnie tylko 200 zł.

TYLKO DO POLSKI — WRAZ Z PORTEM I OPAKOWANIEM:

Model średni Nr. 306/S ... ... £ 6.14.0
Model średni Nr. 301 ... ... £ 6.14.0
Model duży owalny Nr. 355 ... ... £ 8. 9.0
Model duży kwadratowy Nr. 352 ... £ 8. 9.0

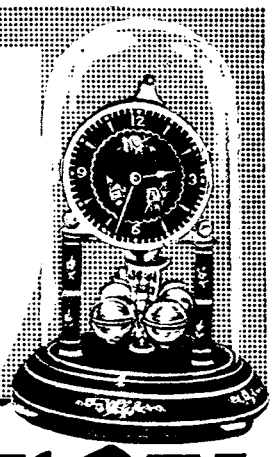

Wintrex

& C O. L I M I T E D

51 BROMPTON RD, LONDON S.W.3

(Dawniej ASMIDAR — jedenaście lat istnienia)

SZWAJCARSKIE ZEGARKI NA RĘKĘ — cło tylko 400 zł. DO POLSKI — WRAZ Z PORTEM I OPAKOWANIEM:

Zegarek męski stalowy, model Nr. 319 ... ... £ 6.14.0
Zegarek męski pozłacany, model Nr. 318 ... ... £ 6.10.0
Zegarek damski sportowy, okrągły, stal. mod. Nd. 264 ... ... £ 6.14.0
Zegarek damski podłużny, pozł. model Nr. 222. £ 6.10.0

MATERIAŁY NA UBRANIA I KOSTIUMY DAMSKIE:

Cło na materiały zostało obniżone o 100%!!
Szczególnie polecamy:
„PINHEAD WORSTED" w kolorach granatowym, brązowym, ciemno i jasno-szarym.
Tylko do końca roku 1956 ceny reklamowe:
3½ jardowy kupon na ubranie męskie ... ... £ 6.10.0
3-jardowy kupon na kostium damski ... ... £ 5.19.0
Prócz tego olbrzymi wybór innych materiałów w/g naszego katalogu.
Próbki na żądanie.

NOWOŚCI:

NYLON WAFLOWY, w sześciu kolorach, szerokość 54" — najwygodniejszy do szycia.
Dawniej cło wynosiło 2000 zł. za 1 kg., obecnie tylko 800 zł.
Cena za 3 yardy wraz z portem (cło 200 zł.) ... ... £ 2.6.6

OLBRZYMI WYBÓR WSZELKICH TOWARÓW OGLĄDAĆ MOŻNA

W NASZYM SKLEPIE 64, PEMBROKE ROAD

LONDON, W. 8. ENGLAND

Ilustrowany, 50-stronicowy katalog bezpłatnie na żądanie.

MIĘDZY PLOTKĄ I ANEGDOTĄ

Nad wyraz żałosne wrażenie sprawia strona redakcyjna biuletynu propagandowego pt. „Kraj". Rozsyła się go zawsze w tych samych smutnie niebieskich kopertach z lichego papieru, adresowanych w Warszawie niewprawną ręką jakiegoś dziewczęcia.

Zadaniem biuletynu jest odrabianie zgubnych skutków istnienia wolnej prasy polskiej na emigracji. To cel pierwszy. Celem następnym, zapewne niemniej ważnym, jest użeranie się z rozgłośnią „Free Europe". Tej strony działalności redakcyjnej biuletynu „Kraj" ocenić nie umiem. Stronę twórczości oryginalnej reprezentuje przeważnie p. Zbigniew Florczak udowadniający, że można być jednocześnie komunistą i nie być nim. Żeby zrozumieć o co chodzi, trzeba by przeczytać dzieła Marksa od prawej do lewej i zaczynając od ostatniej strony.

Jako gorący zwolennik wolności słowa i prasy nie znajduję przyczyny, by istnienie biuletynu „Kraj" traktować inaczej niż istnienie t. zw. „Comics", czyli czasopism przeznaczonych dla ludzi, których marzeniem jest zapomnieć nauki czytania jeśli ją kiedykolwiek posiedli. Przeciwnie, jestem zdania, że każde źródło humoru należy witać z radością. zwłaszcza gdy chodzi o humor szczery. Szczerym humorem jest zaś najczęściej humor nieświadomy. Niekiedy polega na celnym stosowaniu przedruków. Tu felietony czwartkowe Karola Zbyszewskiego z ogromną dozą wesołości nazwane „tygodniem w Londynie" dostarczają sporo materiału, który wzbudzić może zdrowy śmiech, nawet bez pośrednictwa przedruków w „Kraju".

W „Kraju" oglądać też można od czasu do czasu karykatury starego „Zaruby". Nigdy nie były dobre i jego sława wypływała z zupełnej obojętności wobec grafiki, na którą cierpiały szerokie rzesze czytelnicze i z całkowitej obojętności z jaką redaktorzy te rzesze czytelnicze traktowali. Trudno wymagać, by obecne płody „Zaruby" zyskały pod względem kompozycji i rysunku. Zwłaszcza, gdy podyktowana mu tematyka jest mu doskonale obca, co sprawia, że jego płody artystyczne przypominają żywo korespondencje z Hawai, pisane w czasie majówki na Bielanach.

Broszurki konspiracyjne

Nałogi nabyte w jaczejkach nie dają się łatwo wyplenić. Na przykład nadawanie swym wydawnictwom kształtu t. zw. „bibuły" propagandowej, wówczas gdy jest to najzupełniej niepotrzebne.

Do „Kraju" załącza się od czasu do czasu przemyślną broszurkę wydaną według wzorów operetkowej „dwójki"; na cienkim papierze, w malutkim formacie, i bez tytułu na okładce. Broszurkę taką można schować do kieszeni kamizelki. Panie mogą ją wsunąć dyskretnie za podwiązkę, jak pieniądze niegodnie zarobione przez bohaterki powieści Guy de Maupassanta.

Wszystko po to, by emigrant polski mógł broszurkę czytać ukradkiem i przenosić ją chyłkiem z miejsca na miejsce unikając czujnych oczu andersowskich szpiegów i agentów amerykańskich, którzy, jak wiadomo, rządzą Anglią. Lub przynajmniej rządzili do chwili awantury sueskiej. Cóż, kiedy kamizelki należą w naszym stroju raczej do archaicznych zabytków, podwiązki zaś są przedmiotem westchnień elegantek, lecz chyba tylko w „Kraju Rad".

Jerzy Putrament jako bokser

Nazbierał mi się spory zbiorek tych broszurek i pewnego wieczoru zabrałem się do czytania. Dzieło Hugona Hanke nie wywarło na mnie wrażenia, przemówienie Gomułki znałem już z innego źródła, chociaż wstęp zapewniał, że „Rozgłośnia i Wydawnictwo „Kraj" wzięły na siebie zadanie szerokiego informowania Polaków, przebywających na obczyźnie". Wykonanie zadania spóźnione.

Więcej rzeczy jest spóźnionych. Redakcja „Kraju" i broszurek jest ostrożna i „epoka przed — i po Gomułce" niewiele się różnią w wynikach jej pracy. A szkoda. Na przykład 56 stroniczek pracowicie zapisanych piórem Jerzego Putramenta.

Nazywa się to „Po tamtej stronie" to znaczy na emigracji. Czegóż się dowiedziałem o tej mojej stronie? Niewiele. Natomiast dowiedziałem się nadzwyczaj ciekawego szczegółu z życia towarzysza Putramenta, w postaci opisu meczu bokserskiego między nim i Czesławem Miłoszem. Kiedy? Jeszcze w epoce „przedstalinowskiej", gdyż w polskim Wilnie, w roku 1933. Z jakiej okazji? Z okazji kpin, którym się obydwaj oddawali w stosunku do osoby niejakiego Szwedera. Istota sporu, który doprowadził do bohaterskiego zrywu tow. Putramenta polegała na tym, że on sam kpił z Szwedera „twórczo", można powiedzieć „krytycznie", Miłosz zaś „po chamsku", czego dowodem jest fakt, że on (Miłosz) uciekł na wolność wtedy, gdy „ochotnicy" chińscy wkraczali na Koreę, on zaś (Putrament) stanowczo protestował u władz przeciwko pomysłowi wysłania Miłosza za granicę. Świetnie.

Broszurę wydano w r. 1956. Zawiera ona następujące stwierdzenie, które brzmi trochę dziwnie w dniu 1 grudnia tegoż 1956 roku. Chodzi o wykazanie jakie to bzdury wypisują emigracyjne gazety, w mniemaniu których „nic się nigdzie nie zmieniło". Na przykład:

„Wychodzące w Toledo pismo „prozamkowe" „Ameryka-Echo" po raz nie wiadomo który puszcza bujdę pt. „Czy nie koniec Rokossowskiego?".

Brawo! Towarzysz Putrament zdemaskował bujdę. Z tą tylko różnicą, że własną. Nic się nie zmieniło w głowie Putramenciej.

Między piramidami i stacją benzynową

W domu nieboszczyka nieprzyzwoicie jest mówić o trumnie. Z przykrym też uczuciem zniechęcenia skracam moje notatki samochodowe do jednej, bolesnej prawie plotki. Mieszkam bowiem w Anglii, która wprowadza racjonowanie benzyny, wskutek wyprawy pod piramidy egipskie, nazwanej akcją policyjną w Kanale Sueskim. Będzie tej benzyny na dwieście mil miesięcznie, co zaprawdę jest niewiele, zważywszy, że dojazd do miejsca pracy z miejsca zamieszkania położonego o piętnaście mil na zachód, północ lub południe, nie jest w Londynie rzadkością.

Trudno w tej sytuacji omawiać nowe osiągnięcia techniczne. które prowadzenie wozu zamieniają w czynność dającą coraz więcej przyjemności przy coraz mniejszej umiejętności. Umiejętności zresztą nie będzie można nawet sprawdzić. Surowe zarządzenia bowiem zakazały wydawania nowych praw jazdy, odkładając nawet egzaminy dla tych kierowców, którzy już złożyli podania. Jest ich ponad 160 tysięcy. Bagatela!

Również uwagi o zawieszeniu hydraulicznym nowego modelu „cytrynki", francuskiego „Citroen", odkładam do szczęśliwszych czasów, gdy odetka się Kanał Sueski, gdy naprawią się pompy wysadzone w powietrze przez bohaterskich Syryjczyków i gdy Arabowie wszystkich odcieni i zapatrywań przestaną się gniewać na potomków Kitchenera i Lessepsa. Francuzi bowiem też nie mają benzyny, a przecież przy swym temperamencie potrzebują jej sporo.

Obawiam się, że temat samochodowy staje się tabu. Oby tylko do wiosny.

J. P. H.

NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

proponujemy:

PACZKA TŁUSTA 1.
2 puszki szynki
wagi netto 3½ lb. £ 2. 3.0
PACZKA ŚWIĄTECZNA „E"
1 lb. kawy
1 lb. kakao
1 lb. herbaty
1 puszka szynki (28 oz.) £ 2.12.0
PACZKA „H"
4 puszki sardynek
2 puszki tuńczyka (16 oz.)
1 puszka ananasa (16 oz.)
½ lb. czekolady do picia
½ lb. kakao
1 puszka mleka
skondensowanego £ 1.10.0
PACZKA „K"
½ lb. czekolady do picia
1 lb. rodzynków
1 lb. fig
1 lb. daktyli
1 lb. czekolady
2 cytryny
2 puszki nescafe po 2 oz. £ 1.15.0
PACZKA „L"
2 lb. kakao
2 lb. czekolady
1 lh. kawy
1 puszka ananasa
1 lb. rodzynków
1 lb. fig
1 lb. daktyli £ 2.14.0
PACZKA „M"
2 lb. kakao
2 lb. czekolady
1 lb. kawy albo 2 oz. nescafe
1 lb. herbaty
4 puszki sardynek
1 puszka tuńczyka
1 puszka szynki
1 lb. rodzynków
1 lb. fig
1 lb. daktyli
1 puszka ananasa £ 4.12.0

NAJWIĘKSZY POLSKI DOM WYSYŁKOWY

TAZAB Ltd.

TAZAB HOUSE

22, Roland Gdns., London, S. W. 7.
Telefony: FRE 5676; 7611; 4154.

NIŻSZE CŁO

NYLONY Morley, 2 pary ...	20/-
MORLEY Sheer Stretch, 2 p. ...	24/-
POŃCZOCHY wełn., 2 pary ...	27/-
CHUSTA babuszka kaszmirowa szwajcarska, 80 x 80 cm. ...	25/-
BOTY skórzane na baranku ...	85/-
SWETER cardigan wełniany ...	35/-
WŁÓCZKA, 3-ply 16 oz. ...	28/-
PIÓRO Parker, 14 ct. złoto ...	25/-
PŁASZCZ plastyk Prima	25/-
WSYPY sud. 1 j. x 63"	17/6
NESCAFE 6 puszek połec. ...	25/-
KUPON materiału wełn.	97/-

Katalog z nowymi stawkami celnymi na żądanie

HASKOBA LTD.

121, EARLS COURT RD.
LONDON, S. W. 5, tel. FRE 7888

FILM

WOJNA I POKÓJ. Lew Tołstoj pisał swe dzieło przez 6 lat. **King Vidor**, reżyserując jego wersję filmową z ramienia włosko - aemrykańskiego konsorcjum, wydał 6 milionów dolarów i zużył dwa i pół roku czasu. W wyniku ekranowa epopea Tołstoja trwa przez trzy godziny i dwadzieścia osiem minut. Ustępuje zatem pod względem długości taśmy jedynie „Przeminęło z wiatrem". Ustępuje mu pod jeszcze jednym względem: **„Przeminęło z wiatrem"** było dobrym filmem, „Wojna i pokój" jest filmem ciekawym, opracowanym starannie, doskonałym pod względem zdjęć (**Jack Cardiff** jako kierownik fotograficzny), pierwszorzędnym w poszczególnych fragmentach i zupełnie złym jako całość.

Scenarzyści postawili sobie jako punkt honoru zmieścić na taśmie wszystko co było istotne na 1600 stronach powieści. Tu jednak poglądy reżysera i poglądy Tołstoja w sprawie co który z nich uważał za istotne rozchodzą się zdecydowane w dwuch przeciwnych kierunkach. Filozof z Jasnej Polany chciał przekonać ludzi, że wojna jest rzeczą złą i że paryski blichtr petersbursko - moskiewskiej society jest nędzny, głupi i pusty, prawdziwe zaś wartości ludzkie gnieżdżą się w duszach ludzi prostych. Przez tysiące szczegółów i kilkaset szczegółowo opisywanych postaci nić przewodnią autora przeciąga misternie i cierpliwie postać zamyślonego idealisty jakim jest Pierre. Film natomiast uwypukla starannie czar blichtru i wysuwa na czoło zagadnień miłosne przeżycia lub niedożyte miłości głupiutkiej Nataszy. Gra ją Audrey Hepburn, która wstąpiwszy na ekran jako młodziutka gąska, awansuje w toku taśmy do tytułu młodziutkiej gęsi. Robi tą zresztą bardzo przyjemnie. Z przedmiotów jej westchnień **Mel Ferrer** (Andrzej) jest lepszy od **Vittorio Gassmana** (Anatol) i **Henry Fondy** (Pierre). Wśród reszty aktorów niezłą kreację daje **Herbert Lom** jak Napoleon, zupełnie złą **Anita Ekberg** jako Helena i wspaniałą **Oskar Homulka** jako Kutuzow.

Wszystkie niedociągnięcia myślowe scenariusza i reżysera nadrabia panorama. Wojna w technikolorze i w Vistavision jest pięknym widowiskiem, chociaż i tu brak zmysłu historycznego, brak zrozumienia różnicy między Dzikim Zachodem i Bramą Smoleńską doprowadza miejscami do bolesnych prawie niespodzianek. Bitwa pod Możajskiem, czy pod Borodino jak wolą ją nazywać Rosjanie, trwała dwa dni i kosztowała czterdzieści tysięcy poległych. Nakręcanie jej trwało trzy tygodnie i kosztowało znacznie więcej pieniędzy, choć na szczęście odbyło się bez ofiar krwawych wśród 6000 włoskich żołnierzy użytych jako statystów. Z innych epizodów wojennych nie wiadomo czy Komancze i Apasze wzorowali się na kozakach, czy odwrotnie... „Remember Alamo" chciało by się zawołać na widok sceny palenia sztandarów nad Berezyną.

ŁAGODNA PERSWAZJA. Tytuł brzmi po angielsku **„Friendly Persuasion"**. Należało by więc w tłumaczeniu użyć słowa „przyjazna", obawiam się jednak, że zatraciła by się w skutek tego właściwa treść. Słowo „friendly" ma dodatkowy wydźwięk zwłaszcza dla Ameryki, gdzie mianem „Friends" oznaczają się między sobą kwakrzy, wyznania, które zakazuje wszelkich złych czynów w ogólności, oraz imania się broni w szczególności. Bohaterami jest rodzina kwakrów-farmerów w spokojnym zakątku stanu Indiana, gdzie szalejąca Wojna Domowa między Południem i Północą dociera tylko jako zła pogłoska. Do czasu, aż zagończycy z Południa nie dotrą do Indiany. Zacznie się wówczas gra uczuć, pomieszanie zasad i ich interpretacji, skonfudowane zetknięcie teorii z rzeczywistością.

Te wielkie problemy rozgrywają się dalej w łonie spokojnej i szczęśliwej rodziny nie wykraczając poza raz nakreślone ramy tematyczne. Zamiast bogobojnej nudy otrzymujemy piękny i mocny film odegrany przez dobrych aktorów w rolach dobrych ludzi: stary **Gary Cooper** jako ojciec, **Dorothy Maguire** jako matka, **Anthony Perkins** jako syn i **Phylis Love** jako córka Mattie.

★

Polecam doskonały „western" czyli film „cowbojski" z Ryszardem Windmarkiem. Rok 1873, miejsce Arizona. Nie szkodzi. Proszę się nie zrażać, ciekawy, wartki i inteligentny. Tytuł: **THE LAST WAGON.**

Jakub Rożenek

POLSKI SKLEP ŻYWNOŚCIOWY

A. J. ROBIŃSKI

184, HOLLAND PARK AVENUE, LONDON W. 11.

ZAOPATRZY CIĘ WE WSZYSTKO CZEGO WYMAGA POLSKA KUCHNIA

Polskie życie kulturalne

SPRAWY KRAJOWE I NAGRODY EMIGRACYJNE

Rozpoczynając szósty rok swego istnienia Instytut Badania Zagadnień Krajowych odbył 19 bm. swe Walne Zgromadzenie w dotychczasowej siedzibie mieszczącej się w Polskim Ośrodku Badań. Po powołaniu na przewodniczącego prezesa Rady Kulturalno-Oświatowej Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii **p. J. Donigiewicza**, a na sekretarza **p. dr D. Lasoka**, sprawozdanie z rocznej działalności złożył prezes ustępującego zarządu **prof. Józef Poniatowski.** Z powodu wypadku drogowego, jakiemu uległ prezes zebranie to było opóźnione o 18 dni. Wypadek ten był jedną więcej z przeciwności losu, które gnębią tą jedną z najzaciętszych instytucji emigracyjnych, powołanych do bardzo ważnych zadań a wciąż natykającej na ogromne trudności w pracy.

Toteż słusznie uczynił sprawozdawca wymieniając na wstępie nazwiska tych, którzy w tak niesprzyjających dla siebie warunkach, stroniąc od wszelkich rozgrywek personalnych, postanowili starać się o stworzenie ośrodka naukowych zainteresowań najważniejszymi sprawami związanymi z Krajem. Do Zarządu należeli pp. **dr W. Biegański, mec. Cynsztang, dr D. Lasok, mgr J. Gierułtowski, mgr L. Rybicki i J. Poniatowski.** Nadto przewodniczącymi 6 sekcji byli: sekcji kultury — **dr S. Mękarski**, prawnej — **sędzia Bednarowski, i marsz. B. Podoski**, ekonomicznej — **p. Sadkowski**, zdrowia — **dr L. Surzyński**, architektury — **inż. O. Stepan**, i Ziem Wschodnich — **mir. Susicki.** Zarząd zbierał się 12 razy w ciągu ubr.

Pogorszenie się sytuacji finansowej uniemożliwiło pracę naukową w sekcjach, akcję wydawniczą i administracyjną. Do tego dołączyło się zmniejszenie się udziału w pracy kilku bardzo czynnych członków, jak **dr Mękarski, prof. W. Kwiatkowski** i przewodniczący Instytutu, pochłoniętych pracą zarobkową. Toteż w rb. ukazała się tylko powielana praca R. Wisznowskiego o **„Wschodnich granicach Polski"** przygotowana w ubr. Mimo to zdołano urządzić 5 odczytów publicznych pp. **J. Poniatowskiego** o zagadnieniach ludnościowych, **dra Mękarskiego** o destalinizacji i **J. Miedzińskiej** o warunkach pracy w Polsce oraz w zamkniętym gronie o zjeździe ekonomistów w Polsce, wygłoszony przez obcokrajowca, uczestnika zjazdu.

Jednym z dotkliwych braków było niewątpliwie nieukazanie się cennego wydawnictwa biuletynowego Komisji Źródeł i Materiałów. Powodem były m. in. i trudności lokalowe. Napływ nowych materiałów od ofiarodawców, z których wymienieni zostali pp. **inż. Szmidt, S. Paprocki, gen. R. Odzierzyński, Juliusz Poniatowski, prof W. Wielhorski, inż. S. Szczepanowski, ks. prał. Meysztowicz.**

Wbrew tym przeciwnościom poszczególni członkowie Instytutu rozwijali żywą działalność na terenie poza Instytutem, w Szkole Nauk Politycznych i Społecznych, przy współpracy z Stowarzyszeniem Techników Polskich w W. Brytanii zorganizowany był całoroczny kurs o gospodarce w tzw. Polsce ludowej. Z członków Instytutu wzięli w nim udział m. in pp.. **dyr Pawłowicz, min. Sokołowski, dr A. Zauberman** i były członek **p. B. Brodziński.** W przygotowaniach do Kongresu Wolnej Kultury w Paryżu, bezterminowo odroczonego, brali udział m. in. pp. **dr S. Mękarski, dr J. Mękarska, prof. B. Hełczyński, min. Starzewski** i przewodniczący Instytutu. Dalej współdziałano też z Radiem Wolnej Europy, Instytutem Badania Zagadnień Międzynarodowych, Klubem Akademickim, Oddziałami Wartowniczymi, wydawnictwami periodycznymi, (m. in. z **„Orłem Białym"**), Społecznością Akademicką USB. Wszędzie ma tematy związane z badaniem spraw krajowych. Próby nawiązania ściślejszej współpracy w zakresie dostarczania opracowań naukowych dla Radia Wolnej Europy zupełnie zawiodły.

W dyskusji jaka się toczyła po sprawozdaniu wszyscy jej uczestnicy podkreślali, wbrew opiniom przeciwnym, iż właśnie w tej chwili, bardziej niż kiedykolwiek niezbędnym jest krytyczne i analityczne rozważanie informacji o Kraju i śledzenie zachodzących przemian.

Sprawy finansowe referował p. **Gierułtowski.** Budżet roczny wahał się w cyfrach ok. 100 funtów (słownie sto), a główny i niemal jedyny wpływ stanowiły subwencje miesięczne funtów 10 Egzekutywy Zjedn. Narodowego wypłacone za okres 7 miesięcy. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej złożonym przez **p. H. Czarnocką** zgodnie z jej wnioskiem zebrani uchwalili absolutorium ustępującemu zarządowi i dokonano wyboru nowych władz do których weszli: jako członkowie zarządu pp. **dr S. Biegański, dr D. Lasok, mgr J. Gierałtowski, J. Poniatowski i L. Rybicki.** Do komisji rewizyjnej powołano pp. **H. Czarnocką, mec. Cynsztang i J. Ostrowskiego**, jako zastępców pp. **J. Mękarska i J. Miedzińska.** Rozpatrywano również dwa dezyderaty: w sprawie utwodzenia Rady Instytutu, dla przekształcenia go w organizację o charakterze służebnym i koordynacyjnym i ew. pozyskanie tzw. członków wspierających. Szybkim dowodem na poparcie tezy o konieczności istnienia tego rodzaju Instytutu Badania Zagadnień Krajowych było zebranie urządzone przez Zrzeszenie Studentów i Absolwentów poświęcone omówieniu przez przedstawicieli starszego i młodego pokolenia obecnej sytuacji w Kraju. Omówimy je osobno.

★

Zaprezentowanie sylwetek pisarskich tegorocznych laureatek nagród literackich odbyło się na specjalnym zebraniu urządzonym w Instytucie im. gen. Sikorskiego przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W tym roku bowiem wszystkie trzy nagrody otrzymały kobiety - pisarki z trzech odległych od siebie środowisk. Toteż wszystkie trzy właściwie reprezentowała tylko **p. S. Zahorska** z Londynu, która otrzymała za całokształt pracy nagrodę ufundowaną przez Obywatelski Komitet Pomocy Uchodźcom w Wielkiej Brytanii i mogła osobiście wziąć udział w zebraniu. Dwie dalsze laureatki pp. **Zofia Romanowiczowa**, która otrzymała pierwszą nowo ufundowaną nagrodę młodych, nie mogła przybyć osobiście z Paryża, a tym bardziej nie mogła być obecna **Józefa Radzymińska** z Buenos Aires, która otrzymała nagrodę Koła AK w Detroit za twórczość związaną z walką Armii Krajowej.

Zagajając zebranie prezes dr T. Terlecki podkreślił społeczne znaczenie nagród fundowanych z funduszów społecznych, a więc niejako przez samych czytelników, choć przyznawanych pisarzom przez jury złożone z kolegów pisarzy. Następnie przeczytał list nadesłany przez mającą omawiać twórczość laureatek **Herminię Naglerową**, która nie mogła przybyć na zebrania z powodu choroby. **Tadeusz Sułkowski** z kolei omówił szczegółowo dotychczasową działalność pisarską S. Zahorskiej, poczynając od przedwojennej jej powieści pt. „Korzenie", osnutej na tle zatargu matki z synem, i określając ujęcie artystyczne S. Zahorskiej mianem sztuki ścisłej", gdyż chodzi w niej raczej o opowieści filozoficzne, niż zwykłe powieści.

Jan Bielatowicz dał dwa trafne szkice: jeden poświęcony twórczości Józefy Radzymińskiej, których cechą dominującą jest wierność sprawie o którą walczy, oraz drugi Zofii Romanowiczowej, jako o młodej pisarce pełnej dobrych zapowiedzi, przypominając jej twórczość w obozie koncentracyjnym, a potem studia i pracowitą ostatnio działalność literacką, uwieńczoną pierwszą książką prozą pt. „Baśka i Barbara" poświęconą aktualnemu zagadnieniu wychowania i rozwoju dziecka polskiego na obczyźnie.

W odpowiedzi Stefania Zahorska dała wzruszający opis kolei swych przemian duchowych na tle prądów umysłowych pierwszej połowy XX wieku, poczynając od socjalizmu i marksizmu, idąc dalej niejako za Stanisławem Brzozowskim, poprzez nowe kierunki socjologiczne i psychologiczne, dochodząc aż do najnowszych form w sztuce plastycznej i literaturze reprezentowanej przez Prousta, Joyce'a i Virginię Woolf aż do nowych poszukiwań wiary, nowego humanizmu i prawdy.

Na zakończenie **Tola Korian** odczytała listy nadesłane przez J. Radzymińską i Z. Romanowiczową. **(n)**

RUCH WYDAWANICZY

„PRZEGLĄD ZACHODNI". Wydawany w Londynie miesięcznik Związku Polskich Ziem Zachodnich zawiera w nr. 11/70 z listopada br. następujące artykuły: „Pół miliona wygnanych — milion odepchniętych" — Wojciecha Wasiutyńskiego, „Co dzieje się na Ziemiach Odzyskanych?" — St. Czechanowskiego (korespondencja z Berlina), „Linia Odry i Nysy w polityce Zachodu" — Dr Z. Jordana, „Granica Odry-Nysy w piśmiennictwie Niemieckiej Republiki Związkowej 1945—1953" — Jana Kowalika (Stany Zjedn.), bogaty przegląd prasy niemieckiej (opracował St. L.) oraz wiadomości z Ziem Zachodnich. Numer listopadowy liczy 24 str. Cena egz. 1 szyling.

WIECZÓR NOWELI KRAJOWEJ — 1954-6

urządza **Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie** w dniu 4 grudnia we wtorek o godz. 7.30 w Instytucie im. gen. W. Sikorskiego w Londynie.

Utwory — Marii Dąbrowskiej, Marka Hłaski, Hanny Malewskiej, Jana Parandowskiego, Adolfa Rudnickiego, Jerzego Stadnickiego, Jerzego Stefana Sławińskiego i Jerzego Zawieyskiego — odczytają **Tola Korian i Wiesław Mirecki.**

Wstęp i komentarze wygłosi **Maria Danilewiczowa.**

Przewodniczyć będzie **Tymon Terlecki**

Swój do swego

POPIERAJĄC FIRMY POLSKIE WZMACNIAMY SIĘ NAWZAJEM!

KRONIKA WOJSKOWA

NIEMCY ZACHODNIE. Zmiana na stanowisku ministra obrony, dokonana 16 października, pociągnie za sobą poważne i różnorodne następstwa. W przeciwieństwie do byłego ministra Blanka nowy minister Strauss jest zwolennikiem tworzenia raczej mniejszych, ale za to świetnie wyszkolonych i także w niekonwencjonalne bronie wyposażonych sił zbrojnych. Gdyby zdołał swoje poglądy narzucić rządowi i parlamentowi, musiałaby nastąpić gruntowna rewizja dotychczasowych planów organizacyjnych. opartych na umowie paryskiej i zatwierdzonych przez radę paktu atlantyckiego. Być może, że w razie dostatecznego napływu ochotników powszechna, dwunastomiesięczna służba obowiązkowa zostałaby zastąpiona służbą selektywną a ogólny stan liczebny sił zbrojnych nie przekroczyłby 350 — 400.000 ludzi, zamiast 500.000.

Pewne jest, że taka reforma spowodowałaby nowe opóźnienie terminu pogotowia zachodnio-niemieckich sił zbrojnych i że w związku z tym napotkałaby na sprzeciw naczelnego dowództwa sił atlantyckich. Tym bardziej, że umowa paryska nie przewiduje jakichkolwiek, a więc i taktycznych broni atomowych dla niemieckich sił zbrojnych, a ich produkcji wręcz zabrania.

Mniej ważna jest sprawa reorganizacji naczelnych władz wojskowych, do której Strauss rzekomo odnosi się także pozytywnie. Wprowadziłaby ona m. in. stanowisko szefa sztabu całości sił zbrojnych, w stopniu sekretarza stanu, mającego uprawnienia rozkazodawcze w stosunku do wszystkich części zbrojnych. Na stanowisko to Strauss chciałby podobno powołać gen. Wencka, który w 1945 roku na czele swojej armii próbował od południowego-zachodu przerwać pierścień sowiecki otaczający Berlin. Dotychczas Wenck odmawiał przyjęcia jakiejkolwiek funkcji w odtwarzanych siłach zbrojnych. Socjaliści lansują na tę ważną funkcję raczej gen. Kammhubera, obecnego dowódcę lotnictwa. W każdym razie nie zanosi się na to, by objął ją gen. Heusinger, który był głównym doradcą Blanka. Prasa niemiecka przewiduje raczej jego rezygnację. Zwłaszcza, gdyby doszło do radykalnej zmiany dotychczasowych planów organizacyjnych, których był głównym twórcą.

Wydaje się, że jedną z przyczyn zwolnienia Blanka było niezadowolenie, wywołane nierozwiązaniem przez niego trudnego problemu koszar i lotnisk. Zwalnianie ich przez oddziały sojusznicze odbywa się rzekomo ze znacznym opóźnieniem, a na budowę nowych brak środków, sił roboczych i częściowo miejsca. Na razie brak pomieszczenia dla o koło 50 batalionów, czyli niemal dla połowy piechoty mających powstać 12 dywizji. Charakterystyczny szczegół, świadczący o nastrojach wśród ochotników, ich złym stanie zdrowia lub nieszczególnych warunkach zakwaterowania, ujawnił b. minister Blank pod koniec września. Przyznał on, że z prawa wycofania się ze służby w ciągu pierwszych trzech miesięcy skorzystało aż 600 ochotników, w tym 70 oficerów, 30 aspirantów oficerskich i 200 podoficerów. Jak nowoczesne miało być wojsko lądowe, nawet podług krytykowanych obecnie planów Blanka i Heusingera, o tym świadczy m. in. fakt, że miało otrzymać 428 samolotów łącznikowych Dornier-27 oraz 180 średnich i lekkich helikopterów.

AUSTRIA. Dnia 15 października przyjęto do służby 12.000 rekrutów, poborowych lub ochotników. Poborowych na zaledwie 9 miesięcy a ochotników na 15 miesięcy. Preliminarz budżetowy austriackiego **„Bundesheer"**, który niebawem zostanie przedłożony parlamentowi, przewiduje zaledwie 1,5 miliarda szylingów, choć minister obrony Graf domagał się 3.5 miliardów.

SZWECJA. Podjęto seryjną produkcję nowych, ponaddźwiękowych myśliwców intercepcyjnych **J-35 Draken**, których prototyp odbył pierwszy lot w październiku 1955. Myśliwce te mają skrzydła w kształcie podwójnego delta i są jednosilnikowe i niemal bezogonowe. Ich silniki, Rolls Royce Avon, są budowane w Szwecji na podstawie licencji.

WATYKAN. Siła zbrojna Watykanu, tak zwana gwardia papieska, założona w 1500 roku i składająca się ze Szwajcarów, liczy obecnie 83 oficerów i szeregowych. Wynika z tego, że nadal nie posiada ona owych „dywizji", o których ilość Stalin dopytywał się ironicznie podczas wojny Churchilla i Roosevelta.

JUGOSŁAWIA. Obiecane przez Amerykę dostawy myśliwców **„Sabre"** zostały wstrzymane przez prezydenta Eisenhowera do czasu wyjaśnienia rozmiarów współpracy jugosłowiańsko-sowieckiej. Pozwolił on jedynie na dostarczanie części zapasowych do sprzętu, dostarczonego wcześniej. W połowie listopada przybyła do Belgradu sowiecka misja wojskowa, prowadzona przez gen. Komarowa. Rzekomo rozchodzi się tylko o wizytę kurtuazyjną. Ponieważ w jej skład nie wchodzą oficerowie marynarki wojennej wydaje się, że misja ta nie będzie zajmować się sprawą jugosłowiańskich baz morskich dla okrętów sowieckich, czego domagał się rzekomo Chruszczow podczas swojej ostatniej wizyty w Belgradzie.

WŁOCHY. 31 października zmarł w północnych Włoszech marszałek Badoglio, zdobywca Abisynii w 1936 roku i główny promotor kapitulacji Włoch w 1943 roku. Miał on 85 lat.

Kage.

KRZYŻÓWKA KONKURSOWA Nr 203/56

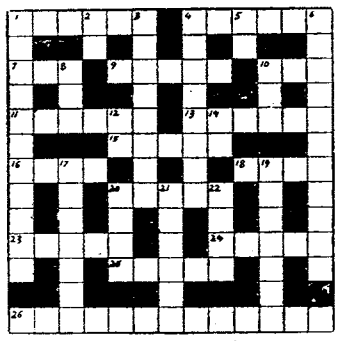

Znaczenie wyrazów.

Poziome: 1) patron Irlandii; 4) może być geometryczny; 7) litera fonetycznie; 9) jaskinia; 10) rzeka lub zwierzę; 11) uczy się z niego student; 13) sztuka Fredry; 15) znajdziesz go w bajce o Ali Babie; 16) i 18) bitwa 19. wieku; 20) owad; 23) imię męskie; 24) fiasko (wspak); 25) kraj w Azji; 26) powieść Szczuckiej.

Pionowe: 1) przestrzeń; 2) i 5) wspólność antropologiczna; 3) opieka; 4) pułapka; 6) pochowany na Wawelu; 8) zwierzę; 10) cecha; 12) dopisek; 14) litera fonetycznie; 17) przygotowanie; 19) miasto w Szwajcarii; 20) staromodna gra w karty; 21) i znowu będzie na Boże Narodzenie; 22) kamień półszlachetny.

Termin rozwiązania upływa w dniu 3 stycznia 1957. Za rozwiązania poprawne rozlosowanych zostanie 11 nagród książkowych i jedna (pierwsza) w postaci £2 w gotówce.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 199/56

Poziome: 1) pieprz, 4) głusza, 7) ona, 9) opady, 10) nos, 11) emocje, 13) Ignacy, 15) ocena, 16) i 18) alegorie, 20) Pekin, 23) smuga, 24) napój, 25) kawka, 26) impresjonista.

Pionowe: 1) proletariat, 2) i 5) Prus, 3) zaplecze, 4) godzinki, 6) abstynencja, 8) i 10) agonia, 12) i 14) joga, 17) eskulap, 19) respons, 20) pisk, 21) konwój, 22) Nina.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI KONKURSOWEJ Nr 197/56

Poziome: 2) efemeryda, 7) Basra, 8) skaut, 9) arogant, 12) dąb, 14) moc, 15) Tczew, 16) idea, 17) styl, 20) jamnik, 22) Tahiti, 23) Liban, 24) Artur Grottger.

Pionowe: 1) dobrodziej, 3) furia, 4) egzegeza, 5) dukat, 6) Botticelli, 10) ryt, 11) nów, 13) bielmo, 14) matnia, 18) filar, 19) Manet, 21) i 22) kita.

Nagrody za poprawne rozwiązanie Krzyżówki Konkursowej Nr. 197 otrzymują drogą losowania: **1. (£ 2 w got.) M. Dunin-Majewski**, 147, Tufnell Pk. Rd., London N. 7. — **2. i 3. (Z. Stypułkowski „W zawierusze dziejowej") H. Białokur**, 6 Burns St., Forest Hills, N. Y. oraz **M. Sichulska**, 48, Exeter Rd., London, N. W. 2. — **4. 5. i 6. (J. Łobodowski „Komysze") H. Z. Komar.** Penhros **Home**, nr Pwhelli, N. Wales; **H. Jasińska**, Amberg Opf., Breslauerstr. 42, Niemcy oraz **A. Wasung**, 2, rue Thalberg, Genève, Szwajcaria — **7. 8. i 9 (C. H. Dewhurst „Kontakt bezpośredni") J. Smoleński**, 58 Firs Drive, Cranford-Hounslow, Mddx.; **J. Szostak**, Amberg, Opf., Karlsbaderstr. 5. Niemcy oraz **A. Moroz**, Penley Hospital, Wre$ham, Denbigs. — **10. i 11. (Z. Jabłoński „Tchórz") P. Misiara**, 154 Park Rd., Kirkaldy, Fife oraz **K. Kikiewicz**, 35a Tournay Rd., London. S. W. 6.

KOMUNIKAT

w sprawie

„NAJNOWSZEJ HISTORII POLITYCZNEJ POLSKI"

Od p. Władysława Pobóg-Malinowskiego otrzymaliśmy zawiadomienie, iż tom drugi jego „Najnowszej Historii Politycznej Polski", obejmujący okres od lutego 1919 do lipca 1945, — projektowany i zapowiadany na 320 stron, liczy tych stron ponad 900 i ukaże się w dwóch częściach.

Tak poważne — trzykrotne — powiększenie rozmiarów tomu i odpowiedni do tego wzrost kosztów druku — stały się powodem zwłoki.

Wysyłka tomu do subskrybentów rozpocznie się w końcu grudnia.

Autor zwraca się do Subskrybentów z Francji, Hiszpanii, Niemiec, Holandii i Szwecji — by zechcieli **możliwie szybko** zawiadomić go o obecnym swoim adresie, jeśli po wpłaceniu subskrybcji zmienili miejsce zamieszkania. Zawiadomienia te należy wysyłać pod adresem autora:

65, rue de la Convention,
Paris XV. France.
W Anglii pod adresem:
Mr. M. Grabiński, 3, Enmore Road, London, S.W.15.

Subskrybenci z wszystkich innych krajów zechcą o ewent. zmianie swego adresu zawiadomić te osoby względnie instytucje, do których w swoim czasie wpłacili pieniądze za drugi tom.

III WALNY ZJAZD POLSKIEGO STOWARZYSZENIA

B. SOWIECKICH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

W sobotę 17 bm. odbył się pod przewodnictwem *gen. W. Andersa* w Instytucie Hist. gen. Sikorskiego w Londynie III Walny Zjazd Polskiego Stowarzyszenia B. Sowieckich Więźniów Politycznych, założonego na wiosnę r. 1949 i rozporządzającego dziś licznym zgrupowaniem członków na terenie W. Brytanii oraz przedstawicielami we wszystkich środowiskach polskich świata wolnego.

Po zagajeniu przez *gen. K. Rudnickiego*, jako prezesa Zarządu, wybrany przewodniczącym Zjazdu gen. Anders scharakteryzował poważny dorobek kilkuletniej pracy Stowarzyszenia oraz dał zwięzłą, syntetyczną ocenę wypadków w Polsce i na Węgrzech oraz położenia międzynarodowego, które stało się płynne i zawiera rozmaite możliwości. Niemniej nasze zadania pozostają niezmienione i walkę o niepodległość musimy prowadzić dalej. Mówcy złożyli hołd ofiarom walk o wolność w Polsce i na Węgrzech.

Sprawozdania imieniem Zarządu przedstawili: prezes *gen. K. Rudnicki*, sekretarz *dr Z. Stahl* i skarbnik *mgr. A. Treszka*. Następnie imieniem Komisji Rewizyjnej przedstawił wniosek o udzielenie absolutorum *p. A. Robakowski*, które — z podziękowaniem dla Zarządu — zostało uchwalone przez aklamację. W sprawozdaniach nakreślono obraz działalności Stowarzyszenia, które rozpoczęło swoją akcję od zorganizowania w Londynie pierwszego obchodu w dziesiątą rocznicę zbrodni katyńskiej na wiosnę 1950, jako punktu wyjścia wielkiej międzynarodowej kampanii, uwieńczonej powołaniem przez Kongres Stanów Zj. znanej specjalnej Komisji Katyńskiej. W okresie sprawozdawczym Stowarzyszenie prowadziło dalej działalność przypominania światu o sowieckim systemie niewoli oraz wskazywania na jego rozprzestrzenianie się na kraje ujarzmione.

Angielski memoriał poprzedzony przedmową *gen. Andersa* z mapą łagrów, wprowadzonych przez reżym komunistyczny w Polsce złożony organom ONZ i wydany drukiem oraz broszura *prof. W. Wielhorskiego*, wydana wspólnie z Radą Ziem Wschodnich, to najważniejsze wydawnictwa Stowarzyszenia.

Wersja polska filmu *„Katyń"* została wyprodukowana przez Stowarzyszenie w r. 1953 oraz angielska w r. 1956 i wyświetlana w Instytucie gen. Sikorskiego po raz pierwszy 23 kwietnia, podczas pobytu Bułganina i Chruszczowa w Londynie dla prasy międzynarodowej. Znaczenie i polityczną aktualność filmu przedstawił wówczas Prezes Rady Stowarzyszenia gen. Anders. W r. 1955 Stowarzyszenie inicjowało oraz współdziałało w szerokiej akcji 10-lecia aresztowania 16 Przywódców Polski Podziemnej, prowadzonej przez Komitet pod przewodnictwem wiceprezesa Stowarzyszenia *mec. Zb. Stypułkowskiego*, jednego z 16 aresztowanych i później więźniów Łubianki, sądzonych w procesie moskiewskim. Następnie akcja ta została rozszerzona na nową kampanię żądań zwolnienia Polaków, pozostających dotąd w sowieckiej niewoli . Ostatni rok wreszcie zaznaczył się wiosenną manifestacją polskiego ogółu w W. Brytanii przeciw wizycie sowieckiej pary Bułganin-Chruszczow, w której organizowaniu — przez specjalny Komitet przy Zjednoczeniu Polskim — przedstawiciele Stowarzyszenia brali czynny udział. Corocznie na wiosnę Stowarzyszenie inicjuje żałobne uroczystości dla uczczenia pamięci ofiar zbrodni katyńskiej. Jego koła zwłaszcza w Leicester i we Włoszech rozwijają na swoich terenach ożywioną działalność.

Na wiosnę przyszłego roku Koło Leicester przygotowuje manifestacyjny zjazd członków Stowarzyszenia ze środkowej Anglii, na który przybędą centralne władze z Londynu, z gen. W. Andersem na czele, który obiecał swój współudział. Zrównoważony budżet Stowarzyszenia opiera się na składkach członków. Angielską wersję filmu „Katyń" wyprodukowano wspólnym wysiłkiem finansowym szeregu organizacji polskich w Londynie.

W dyskusji, podczas której zabierali głos m.in. pp. *Z. Byrowa, J. Domańska, E. Górnacz, prof. W. Wielhorski, mec. Stypułkowski* zgłosił rezolucję, którą uchwalono w następującym brzmieniu:

UCHWAŁA

Polskie Stowarzyszenie B. Sowieckich Więźniów Politycznych, które od swego założenia przypomina wytrwale światu zachodniemu o tragicznym losie ofiar niewolniczego systemu komunistycznego, pracuje nad uświadamianiem wolnym narodom zbrodniczości sowieckiej tyranii i niebezpieczeństwa „pokojowej koegzystencji" z imperium Moskwy, na swoim Walnym Zjeździe w dniu 17 listopada 1956:

1) składa hołd ofiarom czerwcowego zrywu Poznania ku wolności oraz powstania na Węgrzech, jako bohaterskim wyrazom niezłomności oporu narodów ujarzmionych przeciw tyranii;

2) stwierdza ze zgrozą, że — wbrew oszukańczej propagandzie o rzekomej „destalinizacji", która od wielu miesięcy usypiała czujność narodów — dzisiejszy Kreml nie tylko stłumił odruch Poznania i powstanie węgierskie z barbarzyńskim okrucieństwem, niezmiennie wiernym tradycji krwawych rządów bolszewickich, lecz zastosował ponownie osławione, znane nam dobrze metody masowego wywożenia ludności na wschód z Węgier i ze wschodnich ziem Polski;

3) wyraża głębokie ubolewanie, że mocarstwa zachodnie pozostawiają dążenia do wolności narodów ujarzmionych swojemu losowi, ograniczając się do humanitarnych frazesów i gestów, a powstrzymując się od udzielenia pomocy realnej;

4) przestrzega opinię narodów przed powtarzającymi się nawrotami złudzeń, jakoby komunistyczny imperializm Moskwy mógł zmienić swoją naturę zbrodniczej tyranii i ulegać stopniowej ewolucji ku demokracji i liberalizmowi oraz, po wtóre przed niebezpieczeństwem aktów rozpaczy narodów ujarzmionych, tak długo pozostawionych bez rzeczywistego oparcia i pomocy.

5) wzywa ONZ do natychmiastowego bezpośredniego wkroczenia przez własnych przedstawicieli na Węgry oraz wschodnie ziemie Polski, celem powstrzymania barbarzyńskich deportacji i represji komunistycznych reżymów w stosunku do ludności;

6) żąda natychmiastowej repatriacji wszystkich obywateli polskich, którzy wywiezieni po r. 1939 do Związku Sowieckiego, nie powrócili jeszcze z niewoli i — jeśli pozostali dotychczas przy życiu — znajdują się na bezkresach Rosji w więzieniach, łagrach lub na zesłaniu.

Z kolei przystąpiono do wyboru władz. Prezesem Rady wybrany został przez aklamację ponownie *gen. W. Anders*.

Ponadto wybrano jednomyślnie do *Rady:* pp. S. Broś, płk. Z. Czarnecki, A. Dąbrowski, J. Domańska, płk. dr. T. Felsztyn, E. Górnacz, płk. L. Gnatowski, J. Gryka, płk. J. Lis, Teodozja Lisiewicz, E. Lubomirski, H. Naglerowa, A. Radziejowska, A. Robakowski, J. Romanowski, K. Stankiewicz, H. Stankowski, prof. W. Wiehorski, gen. K. Wiśniowski, ks. A. Wróbel M. Zając. Do *Zarządu:* J. Hausnerowa, gen. K. Rudnicki, A. Liebhardt, Z. Stypułkowski, Z. Stahl, mgr. A. Treszka i dyr. R. Voit. Do *Komisji Rewizyjnej:* T. Jurowski, S. Korgul, T. Zawidzki i T. Sobolewski jako zastępca. Do *Komisji Weryfikacyjnej:* J. Dobrostański, M. Jasiński, D. Maciejko, T. Zieliński. Do *Sądu Koleżeńskiego:* B. Brzezicki, M. Goławski, B. Podoski, J. Rychalski i K. Schreiber.

(a)

BRIDŻ

W rozgrywkach o mistrzostwo indywidualne i w eliminacjach zespołowych przed turniejami międzynarodowymi na czoło brydżystów brytyjskich wybili się pp. Borys Shapiro i Harrison Gray. Nawet oni jednak nie osiągnęli najlepszych rezultatów przy następującym, prostym napozór, rozkładzie.

C	D
♠ K D	♠ 4 2
♥ W 4 3	♥ A K D 8 6
♣ K 7 6 2	♦ A D 10 5 3
♦ A K W 9	♣ 8

Szlemik jest murowany w karach, w kierach i w bez atu. Szlemika w karo zagrały jednak tylko dwa stoliki na sześć. Przy wszystkich stolikach „D" rozpoczął licytację w 1 kier, na które „C" podskoczył do 3 trefli. „D" odpowiedział 3 karo. W większości wypadków „C" podnosił na 4 karo, na co „D" odpowiadał niezdarnie w 4 bez atu. Licytacja stawała na 5 karo, gdyż w rzeczywistości partnerzy zdołali pokazać sobie tylko jednego asa. Tylko dwuch zrozumiało, że przy odzywce w 3 trefle ich partnerzy muszą mieć przynajmniej jedno przetrzymanie w piki.

Moim zdaniem odpowiedź w 3 trefle jest błędna, znacznie lepszą jest w 3 bez atu. Licytacja wyglądała by wówczas tak

C	D
1 kier	3 bez atu
4 karo	4 kier
szlemik w kier	

Jeśli jednak powiedziano 3 trefle odpowiedzią powinno być 3 kiery, nie zaś 4 karo. Wówczas „C" może powiedzieć 5 kier, „D" zaś podnieść do szlemika w kierach choćby dlatego, że ma króla karo i dwa małe piki, co pozwala na zrobienie w nich lewy po oddaniu na asa.

Kenneth Konstam

Problemy bridżowe Kennetha Konstama drukujemy w porozumieniu z Sunday Times.

EALING
Zapraszamy do „LITTLE HUT"
Polska Kawiarnia Restauracja
Domowa kuchnia
kontynentalne ciastka
Otwarcie dnia 9 grudnia od 10.30 rano do 10.30 wiecz.
30, HAVEN GREEN,
1½ min. od stacji Ealing Brodway.

NAJSZYBCIEJ, NAJSKUTECZNIEJ, NAJTANIEJ POMOŻESZ RODZINIE W KRAJU WYSYŁAJĄC PRZEZ NAJSTARSZĄ FIRMĘ WYSYŁKOWĄ
W. FLETCHER (CHEMISTS) LTD.
ASMIDAR DEPARTMENT
5, Rampayne Street, London, S.W.1. Tel. VIC 5555
DUŻA ZNIŻKA CEN:

10 x 1 gr. STREPTOMYCIN ...	15/6
5 x 3 miliony Penicillin Procain	28/–
100 tabl. 0.25 Serpasil	14/–
10 cc 250 mg. Cortisone	18/6

* * *
Guma indyjska 10 lbs. £3.7.0
* * *

Materiały, Żywność, Nylony
Ceny powyższe obejmują koszt przesyłki do Polski.

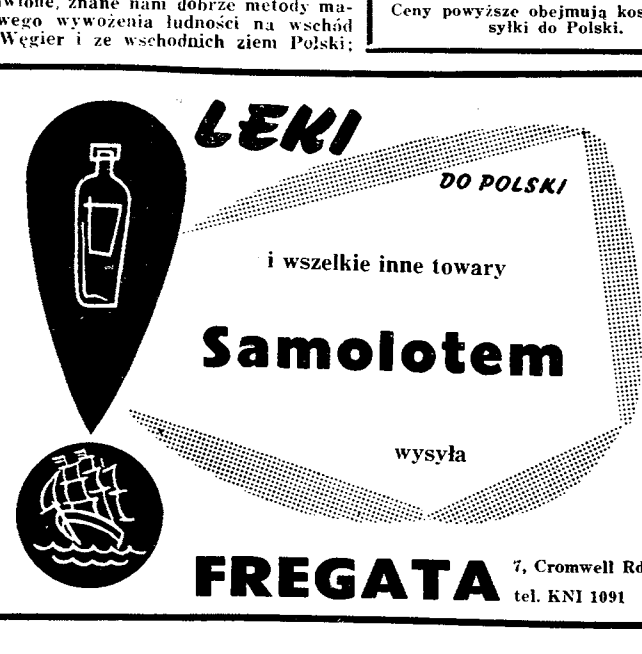

Ks. Biskup Sheil w Europie

RZYM

W dniu 7 listopada przybył do Rzymu J. E. ks. biskup **Bernard J.Sheil** z Chicago. Na stacji powitało go wielu reprezentantów kleru z ks. arcybiskupem **Józefem F. Gawliną** na czele, następnie rozlicznych organizacji i młodzieży. Wśród obecnych był również p. **dr Karol Ripa**, osobisty doradca ks. biskupa Sheila.

Najważniejszym momentem pobytu była audiencja prywatna udzielona Biskupowi w Castelgandolfo przez Ojca św. Piusa XII, po której Papież przyjął dra Ripę.

Wśród przyjęć urządzonych na cześć biskupa Sheila należy wymienić przyjęcie wydane przez ks. arcybiskupa Gawlinę. Wzięło w nim udział ośmiu przedstawicieli Sekretariatu Stanu, arcybiskup ukraiński i biskup litewski, szereg przedstawicieli duchowieństwa polskiego w Rzymie, oraz przybyły z Genewy p. Florian Piskorski, przedstawiciel Rady Polonii Amerykańskiej, jak również dr Karol Ripa. Również szczególną uwagę okazano biskupowi amerykańskiemu ze strony istniejących przy Watykanie przedstawicielstw państw obcych na przyjęciu wydanym przez radcę kanonicznego Ambasady Polskiej przy Watykanie, ks prałata W. Meysztowicza. Wśród z górą 30 reprezentantów tych przedstawicielstw zauważyliśmy reprezentantów Japonii, Indonezji, Hiszpanii, Narodowych Chin, Francji, Zachodnich Niemiec, W. Brytanii, Irlandii, Kuby.

W dniu 10 listopada wydał przyjęcie na cześć Biskupa oraz jego doradcy, ambasador R.P. przy stolicy Apostolskiej p. Kazimierz Papée. W przyjęciu między innymi wziął udział reprezentant Watykanu, prałat Poggi, ks. arcybiskup Gawlina, generał Zakonu Oblatów, oraz b. przedstawiciel Węgier min. Appor. Miłe wrażenie sprawiał stół w barwach węgierskich na cześć narodu walczącego z przemocą bolszewicką.

W czasie pobytu w Rzymie ks. biskup Sheil przemówił przez Radio Watykańskie do narodu Polskiego.

W dniu 11 listopada ks. biskup Sheil był gościem w Kolegium Polskim, którego rektorem jest ks. Semkowski, T.J.

Przedstawiciele polskich organizacji złożyli biskupowi Sheilowi słowa czci i uznania w czasie dłuższej konferencji jaką odbyli w jego hotelu. Na czele delegacji, liczącej siedem osób reprezentującej kler i wszystkie polskie ośrodki, stał prezes Polskich Kombatantów p. Zahorski.

BRUKSELA

Dnia 13 listopada b. r. przybył do Brukseli z Rzymu biskup-sufragan Chicago J. E. Bernard J. Sheil. Na lotnisku oczekiwała go liczna grupa osób: baron Jean d'Anethan z belgijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sekretarz ambasady Stanów Zjednoczonych John L. Brown, sekretarz generalny Międzynarodowej Konfederacji Syndykatów Chrześcijańskich A. Vanistendael, osobisty doradca biskupa Sheila i naczelny redaktor **„American Press Service"** z Chicago dr K. Ripa, który przybył z Rzymu o dzień wcześniej, delegat na Belgię ks. biskupa Sheila ks. dr K. Brzezina, delegat Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego Jerzy Drobnik, członkowie Biura „American Press Service", prezes S.P.K. Belgia St. Merło, oraz przedstawiciele organizacji katolickich i społecznych.

W salonie lotniska sekretarz generalny Międzynarodowej Konfederacji Syndykatów Chrześcijańskich — której ks. biskup Sheil był gościem w Belgii — A. Vanistendael wygłosił przemówienie powitalne na które ks. biskup odpowiedział w serdecznych słowach.

Po wizycie w ambasadzie amerykańskiej ks. biskup udał się do biura **„American Press Service"**, gdzie oczekiwał go na czele zespołu biura dyrektor ks. dr Brzezina. Ks. biskup dziękując za powitanie wyraził uznanie wszystkim współpracownikom Biura.

Na przyjęcie w Polskiej Misji Katolickiej, gdzie powitał Gościa ks. rektor K. Kubsz, przybyły delegacje wszystkich polskich organizacji katolickich, oraz Związku Polaków, Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Armii Krajowej, Macierzy Szkolnej Wolnych Polaków, Polskiego Instytutu Naukowego, Harcerstwa itd. Lokale Misji z trudem mogły pomieścić przybywających.

Dzień zakończył obiad i przyjęcie, wydane w imieniu Komitetu Porozumiewawczego Uchodźców spoza Żelaznej Kurtyny przez hrabinę P. de Lichtervelde.

W czasie pobytu w Belgii biskup Sheil odwiedził siedzibę Prymasa Belgii w Malines, był uroczyście podejmowany przez burmistrza Brukseli oraz przez Międzynarodową Konfederację Syndykatów Chrześcijańskich. Na konferencji prasowej biskup Sheil wygłosił dłuższe przemówienie na temat wolności. Odwiedził on również komisariat rządu belgijskiego Międzynarodowej Wystawy Światowej, która odbędzie się w Brukseli w 1958 r. Biskupowi towarzyszyli m. in dr Ripa i red. J. Drobnik. Program jego pobytu w Belgii zakończono odwiedzeniem Uniwersytetu Katolickiego w Louvain.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Krzesińska zdobyła złoty medal na Olimpiadzie w Melbourne

Niemalże cudem doszło do otwarcia Olimpiady. Nie wiele brakowało, a nie bylibyśmy świadkami najwspanialszej ze wszystkich imprez światowych. Wypadki na Węgrzech i sytuacja na Bliskim Wschodzie wytworzyły takie napięcie, że byliśmy zaledwie o krok od możliwości wybuchu wojny światowej. Niektóre państwa jak Holandia, a zwłaszcza Szwajcaria, wycofały się nawet z Olimpiady i to nie tylko dlatego że lała się krew w niektórych krajach, ale także i dlatego by nie narażać swoich zawodników na podróż i ewent. przygody nieuniknione w razie działań wojennych. Tak więc — wbrew tradycji — nie wszyscy zawiesili na okres Olimpiady broń na kołku.

Niemniej przez dwa tygodnie zawodnicy z całego świata walczyć będą o palmę pierszeństwa w atmosferze rycerskiej, wzajemnego szacunku i w imię pokoju. My zaś, jako kibice, śledzimy przebieg tych walk w największym napięciu. W tych dniach jesteśmy również myślami przy zawodnikach polskich, którym życzymy jak najwięcej sukcesów.

Nie przypuszczał twórca nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich, baron Pierre de Coubertin, jak trudno utrzymać pokój między narodami, nawet w czasie Olimpiady.

★

Przybycie węgierskiej ekipy olimpijskiej do Melbourne stało się okazją do serdecznych manifestacji zarówno ze strony ludności australijskiej, jak i wielu innych ekip olimpijskich a zwłaszcza ze strony emigracji węgierskiej. Olimpijczycy węgierscy występują **pod znakiem swego sztandaru narodowego** o barwach: czerwonym, białym i zielonym — oczywiście bez sierpa i młota.

Czy wszyscy Olimpijczycy węgierscy wrócą do swej ojczyzny?

★

W przededniu otwarcia Igrzysk odbyło się w Melbourne posiedzenie **Międzynarodowej Federacji Bokserskiej** (amatorskiej). Doszło tam do następującego spięcia:

przedstawiciel sowiecki b. mistrz bokserski wagi ciężkiej, Mikołaj Nikiworow, zaprosił wszystkich uczestników posiedzenia na **„III Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży"**, które mają się odbyć w Moskwie w dniach od 29 lipca do 10 sierpnia 1957 (poprzednie odbyły się w sierpniu 1955 r. w Warszawie). Denisow dodał także, że z chwilą przekroczenia granicy sowieckiej wszyscy zawodnicy byliby na bezpłatnym utrzymaniu władz sowieckich.

Na to „zaproszenie" odpowiedział 69-letni Anglik, **Harry Chandley**, b. przewodniczący Amatorskiego Związku Bokserskiego: **„Reprezentuję tu W. Brytanię i w jej imieniu zakładam jak najostrzejszy protest przeciw tym igrzyskom. Nie mamy nic przeciwko temu, by Rosja sow. urządzała turnieje międzynarodowe w swoim kraju, lecz ta propozycja idzie stanowczo za daleko, gdyż stanowi ona konkurencję dla Igrzysk Olimpijskich i Mistrzostw Europy. Uważamy, że niektóre propozycje są całkowicie nie do przyjęcia. I dlatego nie moglibyśmy prawdopodobnie wziąć w nich udziału. Sądzę, że i inne narody tu reprezentowane nie mogłyby również przyjąć zaproszenia sowieckiego."**

A w rozmowie z dziennikarzem angielskim, **George Whitting** („Evening Standard") Chandley dodał: **„Igrzyska moskiewskie nie są niczym innym jak zwyczajną propagandą. Jest aż nadto wiele powodów zbojkotowania tych igrzysk. Organizatorami ich nie są sportowcy, lecz wyłącznie komórki komunistyczne powołane przez Stalina jako narzędzie władzy politycznej. Nie weźmiemy w tym udziału."**

Odważne słowa Chandlleya wywarły duże wrażenia.

★

Na ręce prezydenta Międzynarodowego Komitetu Oimpijskiego, **Mr. Avery Brundage**, wpłynęły — spoza kół sportowych — protesty przeciwko udziałowi w Olimpiadzie: **Anglii, Francji, Rosji sow. i Australijczyków.** Przeciwko udziałowi Rosji protestowali uchodźcy węgierscy. Oczywiście wszystkie protesty zostały odrzucone. **„Nie mieszamy się do polityki** — powiedział Brundage — **a Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie podda się żadnym sugestiom jakiegokolwiek kraju próbującego wykorzystać Igrzyska dla celów politycznych — obojętnie czy słusznych czy złych."**

★

Igrzyska zostały otwarte w czwartek, dnia 22 listopada. Była cudowna pogoda — po długim okresie deszczów i chłodów. 105 tysięcy widzów wypełniło stadion, by przypatrzeć się wspaniałemu i jedynemu w swoim rodzaju widowisku. Ze specjalnej loży swoje wrażenia notowało około 800 dziennikarzy. Orkiestry, blisko 5 tysięcy gołębi wypuszczonych w powietrze, 21 strzałów armatnich, **1.200 śpiewaków wykonujących hymn olimpijski kompozycji Polaka Michała Spisaka**, defilada ponad 4 tysięcy zawodników reprezentujących 68 państw (zgodnie z tradycją defiladę otwierają Grecy a zamykają gospodarze), olbrzymie owacje dla Węgrów, z których część wystąpiła w wypożyczonych od Australijczyków marynarkach, ekipa polska i... oto książę Filip mówi do mikrofonów: **„Ogłaszam za otwarte Igrzyska Olimpijskie 1956 roku będące 16-tą Olimpiadą nowoczesnej ery".** Lotnicy australijscy wciągają na maszt flagę olimpijską.

19-letni biegacz australijski, **Ron Clarke**, wpada na stadion z pochodnią zapaloną przed paru tygodniami przy pomocy soczewki od słońca u stóp góry Olimp w Grecji — odległej 20 tysięcy km od Melbourne. Święty ogień olimpijski — przewieziony samolotem do Australii — podawało sobie z rąk do rąk **2730 sportowców australijskich** (każdy przebiegł milę) i oto płomieniem tym zapala się wielki znicz na stadionie w Melbourne w obecności księcia Filipa, premiera australijskiego R. G. Menzie (przewodniczącego Igrzysk), prezydenta Brundage i przewodniczącego komitetu organizacyjnego Kent Hughes. Sławny rekordzista świata na 1 milę **John Landy**, składa w imieniu wszystkich Olimpijczyków przysięgę.

Jeszcze tego samego dnia rozpoczęły się pierwsze walki...

★

Mimo nie najlepszych nastrojów politycznych Olimpiada ma charakter wybitnie sportowy. Nie przypomina w niczym Olimpiady z 1936 roku w Berlinie, którą hitlerowcy wykorzystali dla celów propagandowych. Niemniej za kulisami (i przed Olimpiadą) toczy się zacięta, choć cicha, walka między **ekipą Stanów Zjednoczonych a Rosją sowiecką.** Należy przypuszczać, że Amerykanie i tym razem zdobędą największą ilość medali. Rosjanie natomiast dążyć będą do uzyskania możliwie najwięcej punktów (chociaż na Olimpiadzie nie ma oficjalnej punktacji) nie tyle dla celów sportowych **ile dla propagandowego wykorzystania ich** (przypuszczać jednak należy, że w krajach okupowanych przez wojska sowieckie nie wywrze to już takiego wrażenia).

Trzeba także szczerze powiedzieć, że amatorstwo wielu zawodników sowieckich (i nie tylko) — utrzymywanych przez państwo oraz amerykańskich — utrzymywanych przez kluby i wyższe uczelnie budzi wiele zastrzeżeń. Walka między tymi dwoma gigantami rozegra się w różnych dyscyplinach sportowych: **Amerykanie** przeważają w pływaniu i w lekkiej atletyce, **Rosjanie** — w mniej popularnych gałęziach sportu (poza biegiem na 10.000 m i piłki nożnej) jak: podnoszenie ciężarów, zapaśnictwo, gimnastyka czy strzelanie.

★

Jedynym zgrzytem i to bardzo istotnym jest **zakaz nakręcania filmów w czasie Igrzysk.** Australijski Komitet Olimpijski udzielił koncesji **tylko jednej firmie** — zdaje się francuskiej — **wyłączając wszystkie inne.** Nie pomogły protesty ani ingerencje. Dlatego kina ani przedsiębiorstwa telewizyjne w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Anglii itd. nie będą wyświetlały żadnych filmów w czasie z Olimpiady, nawet tych, których dostarczy uprzywilejowane przedsiębiorstwo francuskie. Wielka to szkoda i niezrozumiałe stanowisko Australijskiego Komitetu Olimpijskiego!

Piątek, 23 listopada

Wioślarstwo. W czwórkach bez sternika odbyły się 4 przedbiegi. W 4-tym przedbiegu **czwórka polska zajęła 2-gie m. po Włochach** a przed Finlandią w czasie 6:46,3 min. Do półfinału kwalifikowały się jedynie pierwsze załogi z każdego przedbiegu a więc: Kanada, Stany Zjedn., Rosja sow., Włochy oraz w wyniku repeszażu: Niemcy, Francja, Australia i Polska. W 3 przedbiegach w **ósemkach** do półfinału weszły: Australia, Kanada, Czechosłowacja, Japonia, Szwecja i Rosja sow. oraz zwycięzcy z repeszażu. Polaków tu nie ma. **Czwórki ze sternikiem.** Do pófinału: Włochy, Rosja sow., Szwecja, Dania, Stany Zjedn. Australia oraz zwycięzcy z repeszażu: N. Zelandia i Finlandia. **Dwójki bez sternika.** Do półfinału: Włochy, Rosja sow., Szwecja, Dania, Stany Zjedn. i Australia oraz zwycięzcy z repeszażu: Austria i Włochy. **Dwójki ze sternikiem.** Do półfinału: N. Zelandia, Australia, Niemcy, Dania, Stany Zjedn., Rosja i zwycięzcy z repeszażu: Belgia i Chile. **Dwójki ze sternikiem:** do półfinału Rosja sow., Australia, Stany Zjedn., Polska, Niemcy, Austria i zwycięzca z repeszażu. **Jedynki.** Po 3 przedbiegach do półfinału weszli: Iwanow (Rosja), Mackenzie (Australia), Vlasic (Jugosławia), Fersen (Niemcy), Kelly (USA) i **Kocerka (Polska), który w swoim przedbiegu zajął 2-gie m.** po Kelly a przed Anglikiem Foxem i Froenbergiem Mexico). Po repeszażu do półfinału wszedł nadto: Hill (N. Zelandia) i Martinola (Włochy). **Dwójki podwójne.** Do półfinału: St. Zjedn., Anglia, Rosja sow., Niemcy i zwycięzca z repeszażu: Australia.

100 m panów. Odbyło się 12 przedbiegów w których pierwsi dwaj kwalifikowali się do dalszych eliminacji W pierwszym zwyciężyli: Murchison (USA) 10,5 sek. i **Jarzembowski (Polska) 10,7 sek. W 5-tym przedbiegu zwyciężył Foik (Polska) 10,5 sek.** przed Tokarewem (Rosja) 10,6 sek. W drugiej eliminacji pierwszych 3 wchodziło do półfinału. Odbyły się 4 przedbiegi. Kolejność miejsc w 4-tym przedbiegu: 1. Baker (USA) 10,4 sek., 2. Germar (Niemcy) 10,6 sek., **3. Foik (Polska) 10,6 sek.**

800 m: po 5 przedbiegach do półfinału kwalifikowało się pierwszych trzech a mianowicie: Boysen (Norwegia) 1:52,0 min., Rawson (Anglia), Muroya (Japonia), Courtney (USA), Farrel (Anglia), Depastas (Grecja), Bailey (Australia) 1:51,1. Sowell (USA), Leva (Belgia), Nielsen (Dania) 1:51,2. Spurrier (USA), Butchart (Australia), Johnson (Anglia) 1:50,8. Djian (Francja), Szentgali (Węgry).

10.000 m zwyciężył Kuc (Rosja sow.) 28:45,6 min. (nowy rekord olimpijski). Jego rekord świata wynosi: 28:30,4 min. Drugi: Kovacs (Węgry) 28:52,4. Trzeci Lawrence (Australia) 28:53,6 **Czwarty: Krzyszkowiak (Polska) 29:4.0.** Następnie: Norris (Anglia), Czerniawski (Rosja), Power (Australia), Pirie (Anglia). Do 7,5 km Kuc i Pirie biegli razem. Kuc „zamordował" Anglika częstymi szpurtami. **Podkreślić należy wielki sukces Polaka.**

400 m płotki. W wyniku 6 przedbiegów do półfinału weszli: Davis (USA), Cuary (Francja), Potgieter (Płd. Afryka), Julin (Rosja), Parker, Australia oraz Culbreath (USA), Lean (Australia), Litujew (Rosja), Kane (Anglia), Savel (Rumunia), Campadellis (Grecja) i Southern (USA).

Skok w zwyż panów finał: 1. Dumas (USA) 2,12 m., 2. Porter (Australia), 3. Kaczkarow (Rosja). Walka trwała 10 godzin.

Dysk kobiet final: 1. Fikotova (Czechosłowacja) 53,69 m rekord olimpijski, 2. Begliakowa (Rosja), 3. Ponomarewa (Rosja).

Boks waga lekko-półciężka: Wojciechowski (Polska) wygrał przez techn. k. o. w 3 rundzie z Risbergiem (Szwecja).

Koszykówka: Filipiny — Syjam 94:55, Francja — Singapore 81:54, Brazylia — Chile 78:59, Urugwaj — Bułgaria 70:65.

Podnoszenie ciężarów waga kogucia (finał): 1. Vinci (USA), 2. Stogog (Rosja), 3. Narudin (Persja). **Piórkowa** (finał): 1. Berger (USA), 2. Minajew (Rosja), **3. Zieliński (Polska). Waga lekka:** 1. Rybak (Rosja), 2. Chabuczinow (Rosja), 3. Hee (Korea). Vinci podniósł 342,5 kg. co jest nowym rekordem świata.

Floret (finał): 1. Włochy, 2. Francja, 3. Węgry.

Tyczka: po eliminacjach na wysokości 4,15 m do finału weszli. Bulatow (Rosja), **Janiszewski (Polska),** Gutowski (USA), Landstroem (Finlandia), **Ważny (Polska),** Rubanis (Grecja), Mattos (USA), Sutinen (Finlandia), Preuszer (Niemcy), Chicsa (Włochy), Czernołaj (Rosja), Richards (USA), Lundberg (Szwecja) i Petrow (Rosja).

Sobota, 24 listopada

100 m finał: 1. Morrow (USA) 10,5 sek. 2. Baker (USA) 10,5 sek., 3. Hogan (Australia) 10,6 sek. **Polak Foik odpadł w półfinale, gdzie zajął 5-te m.**

400 m płotki finał: 1. Davis (USA), 50,1 sek. nowy rekord olimpijski, 2. Southern (USA) 50,8 sek., 3. Culbreath (USA) 51,6 sek. Potrójny tryumf Amerykanów.

50.000 m chód finał: 1. Read (N. Zelandia) 4. g. 30 min. 42,8 sek. (Read wyemigrował przed 2 laty z Anglii), 2. Maskinskow (Rosja), 3. Junggren (Szwecja).

Skok w dal finał: 1. Bell (USA) 7,83 m, 2. Bennett (USA), 7,68 m, 3. Valkama (Finlandia) 7,48 m.

Młot finał: 1. Connolly (USA) 207 st. 3 i pół in., 2. Kriwonosow (Rosja), 3. Sanoczwetow (Rosja). **10. Niklas (Polska)** 189 st. 3 i pół in., **14. Rut (Polska)** 175 st. 3 i pół in.

Półfinały na 800 m: Courtney (USA), Spurrier (USA), Farrell (Anglia), Butchard (Australia), Sowell (USA), Boysen (Norwegia), Leva (Belgia), i Johnson (Anglia).

Na 100 m kobiet odbyło się 6 przedbiegów i półfinały. Do finału weszły: Leona (Włochy), Mathews (Australia), Stubnick (Niemcy), Cuthbert (Australia), Armitage (Anglia) i Daniels (USA).

Koszykówka (druga runda): USA — Syjam 101:29, Filipiny — Japonia 77:61, Kanada — Singapore 85:58, Francja — Rosja 76:67. Urugwaj — Formoza 85:62, Bułgaria — Korea 89:58, Brazylia 89:66.

Boks. Druga runda. Waga półśrednia Tiedt (Irlandia) wypunktował **Walaska (Polska).** Lekko-średnia: **Pietrzykowski pokonał na punkty Karpowa (Rosja).**

Zawody wioślarskie zostały w tym dniu odwołane z powodu silnych wiatrów (70 km/godz.) i wielkiej fali. Odbyły się jedynie repeszaże o wejście do półfinału.

Piłka nożna. Rosja sow. — Niemcy 2:1.

Podnoszenie ciężarów. Finał waga średnia: 1. Bogdanowski (Rosja), 2. George (USA), 3. Pignatti (Włochy). **4. Bochenek (Polska), 6. Beck (Polska).**

Poniedziałek, 26 listopada

800 m finał: 1. Courtney (USA) 1:47,7 — rekord olimp., 2. Johnson (Anglia), 3. Boysen (Norwegia).

Tyczka finał: Richards (USA) 14 st. 11 i pół in., 2. Gutowski (USA), 3. Roubanis (Grecja). **6. Ważny (Polska) 13 st. 11 i jedna czwarta in. 12. Janiszewski (Polska).**

100 m kobiet finał: 1. Cuthbert (Australia) 11,5 — rek olimp. wyrównany, 2. Stubnick (Niemcy), 3. Mattews (Australia).

Na 200 m panów odbyło się 16 przedbiegów w 2 rundach do zakwalifikowania się do półfinałów.

Na 5.000 m odbyły się 3 eliminacje w których 15 zawodników weszło do finału m. in.: Lawrence (Australia), Kuc (Rosja) Tabori (Węgry), Schade (Niemcy i Anglicy: Ibbotson, Chataway i Pirie. **Uderza brak Polaków: Chromika, Krzyszkowiaka i Zimnego.**

Oszczep finał: 1. Danielsen (Norwegia 281 st. 2 i ćwierć in., — nowy rekord świata **(stary rekord Sidły wynosi 274 st. 8 i trzy czwarte in.), 2. Sidło (Polska) 262 st. 4 i pół in.,** 3. Czibulenko (Rosja). **5. Kopyto (Polska) 243 st. 8 in.**

Boks. Waga musza: Batchelor (Australia) **pokonał na punkty Kukiera (Polska). Kogucia:** Barrentos (Chile) **pokonał na punkty mistrza Europy Stefaniuka (Polska). Średnia:** Tapia (Chile) **pokonał przez techn. k. o. w 1 r. Piórkowskiego (Polska). Porażki Polaków są wielką niespodzianką.**

Wioślarstwo. Wszystkie biegi o wejście do finału. **Czwórki ze sternikiem:** Włochy, Australia, Szwecja i Finlandia. **Czwórki bez sternika:** Kanada, Francja, USA i Włochy. **Odpadła czwórka polska. Ósemki:** USA, Australia, Kanada i Szwecja. **Dwójki ze sternikiem: Polska, Rosja** (po pokonaniu Belgii i Australii) oraz Niemcy i USA. **Dwójki bez sternika:** Rosja, Austria, USA i Australia. **Jedynki:** Iwanow Rosja i **Kocerka (Polska) po pokonaniu Hilla (N. Zelandia) i Fersena (Niemcy)** oraz z drugiego przedbiegu: Kelly (USA) i Mackenzie (Australia).

Piłka nożna. Anglia — Syjam 9:0.

Podnoszenie ciężarów finał. Waga lekko-półciężka: 1. Kono (USA), 2. Stepanow (Rosja) i 3. George (USA). **Półciężka:** 1. Worobiew (Rosja), 2. Shepherd (USA), 3. Dubuf (Francja). **Ciężka:** 1. Anderson (USA), 2. Silvetti (Argentyna), 3. Pigaini (Włochy).

Wtorek, 27 listopada

Dysk finał: Oerter (USA) 184 st. 10 i pół in. (rekord olimp.), 2. Gordien (US A), 3. Koch (USA).

Trójskok finał: 1. Ferreira (Brazylia) 53 st. 7 i pół in. (rekord olimp.), 2. Eirnarsson (Islandia), 3. Kreer (Rosja). **Do finału zakwalifikował się także Malcherczyk (Polska) skokiem 48 st. 8 i jedna czwarta in.**

200 m panów finał: 1. Morrow (USA) 20,6 sek. — rek. olimp., 2. Stanfield (USA), 3. Baker (USA).

Odbyły się również 4 przedbiegi **do półfinału** na 110 m. płotki panów oraz eliminacje w skoku w dal pań. Do finału zakwalifikowały się aż **3 Polki z których rekordzistka świata Krzesińska osiągnęła najdalszy skok 20 st. 1 i jedna czwarta in.** Nadto do finału weszły: **Kusion** 19 st. i jedna czwarta in. oraz **Minicka** 18 st. 9 in. (Obowiązująca odległość wynosiła 18 st. 8 i jedna czwarta in.). W eliminacjach na 3.000 m z przeszkodami o wejście do finału znalazł się Polak **Krzyszkowiak** zajmując 5-te m. czasem 8:48 min. Startować będzie w finale 10 biegaczy. Krzyszkowiak wszedł do finału.

W biegu na 80 m płotki pań odbyły się eliminacje o wejście do półfinału.

Boks. Waga piórkowa: **Niedźwiedzki (Polska) wypunktował Leischinga** (Połudn. Afryka). Lekko-półśrednia: Enguibarian (Rosja) wypunktował **Drogosza (Polska). Lekka: Z. Milewski (Polska) wypunktował Niiniwuori (Finlandia).**

Wioślarstwo. Finał: jedynki 1. Iwanow (Rosja), 2. Mackenzie (Australia), 3. Kelly (USA), **Kocerka (Polska). Dwójki ze sternikiem finał:** 1. USA, 2. Niemcy, 3. Rosja, **4. Polska. Czwórki bez sternika:** 1. Kanada, 2. USA, 3. Francja. W tym fin. nie było Polski. **Czwórki ze sternikiem finał:** 1. Włochy, 2. Szwecja, 3. Finlandia. **Dwójki podwójne finał:** 1. Rosja, 2. USA. 3. Australia. **Ósemki finał:** 1. USA, 2. Kanada, 3. Australia. **Dwójki bez sternika** (finał): 1. USA, 2. Rosja, 2. Austria.

Piłka nożna. Australia — Japonia 2:0.

★

WIADOMOŚCI NIEOLIMPIJSKIE

Piłka nożna. Polska — Turcja 1:1 (1:1). w Istambule. Szczęśliwy remis dla Polski. **Szwajcaria B — Niemcy B 1:2** w Zurychu. **Niemcy zach. — Irlandia 3:0.** w Dublinie. **Czechosłowacja — Turcja 1:1.**

Szkocja — Jugosławia 2:0. Niemcy zach. — **Szwajcaria 1:3** we Frankfurcie.

O Puchar Europy: **Borussia Dortmund** (Niemcy zach.) — **Manchester United** (Anglia) 0:0. **Atletico of Bilbao** (Hiszpania) — **Honved** (Węgry) 3:2.

Zygmunt Kaczmarek

Z życia Kombatantów

DODATEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO S.P.K.

Stanowisko Stowarzyszenia Polskich Kombatantów wobec ostatnich wydarzeń w Kraju

Doniosłe wydarzenia w Polsce wytworzyły sytuację, w której polska emigracja polityczna musi zastanowić się nad liniami wytycznymi swej przyszłej działalności. W Polsce, w stosunku do tego co było jeszcze przed pół rokiem, dokonały się poważne przeobrażenia; w całej Europie środkowowschodniej widać objawy bankructwa systemu narzuconego przez imperializm sowiecki i służącego wyłącznie celom Moskwy.

Pierwszym sygnałem nadchodzących wydarzeń był Poznań. Dopiero teraz, w perspektywie kilku miesięcy, można w pełni ocenić historyczne znaczenie tych wydarzeń. Krwawe demonstracje poznańskie dowiodły, że opór społeczeństwa polskiego przeciw narzuconemu przez Moskwę reżymowi jest powszechny, że jest to nie tylko opór bierny. Zryw poznański był dziełem robotników i młodzieży, a więc elementów, na których reżym komunistyczny opierał swe nadzieje. Robotnicy poznańscy, podobnie jak robotnicy całej Polski, żądali chleba i wolności, a młodzież, wychowana już w szkole komunistycznej, podniosła sztandar buntu przeciw rządom sprzecznym z duchem narodu polskiego i jego najżywotniejszymi interesami.

Wypadki poznańskie przyspieszyły mobilizację polityczną społeczeństwa, wzmogły jego nacisk na reżym, ujawniły poważne różnice wewnątrz rządzącej Partii Komunistycznej i doprowadziły do przyspieszenia zmian. Na tle wypadków poznańskich doszły do głosu te żywioły Partii Komunistycznej, które głosiły program większego uniezależnienia od Rosji i ustępstw politycznych i gospodarczych na rzecz społeczeństwa. Wypadki poznańskie stały się również bodźcem dla ruchów społeczno-politycznych, skierowanych przeciw wszechwładzy Moskwy i jej agentów i w innych krajach Europy środkowo-wschodniej.

Naród polski swą postawą wymusił ustępstwa na reżymie, narzuconym Polsce przez sowieckie bagnety. Jednym z przejawów skuteczności tego nacisku społeczeństwa na reżym jest zwolnienie z internowania Prymasa Polski Ks. Kardynała S. Wyszyńskiego i zgoda reżymu na ponowne sprawowanie jego dostojnego urzędu. Pod naciskiem społeczeństwa zwolniono ostatnio również innych dostojników kościelnych, m.in. ks. biskupa Adamskiego, którego jeszcze niedawno przemocą wywieziono z Katowic, gdy powrócił tam i chciał objąć z powrotem rządy diecezji.

W wyniku zmian w górze polskiej Partii Komunistycznej rozluźnione zostały w Polsce narzędzia ucisku i obiecano poprawę warunków ekonomicznych. Społeczeństwo uzyskało częściową swobodę w wyrażaniu swych poglądów i dążeń, zwolniono pewną ilość więźniów politycznych, osłabł terror policyjny, a w wojsku zredukowano ilość Rosjan na stanowiskach kierowniczych. Zapowiedziano wstrzymanie kolektywizacji ziemi i jej ograniczenie, obiecano pomoc rzemiosłu i poparcie drobnego przemysłu i handlu. Tak przedstawiają się ogólne osiągnięcia narodu w pierwszym etapie jego dążeń wolnościowych.

Będziemy z dużą uwagą i czujnością śledzili rozwój wydarzeń w Polsce w najbliższym okresie. Zobaczymy jak długo danym będzie sprawować władzę nowemu zespołowi rządzącemu i czy dotrzyma on obietnic, czy społeczeństwu poczynione zostaną dalsze ustępstwa w dziedzinie politycznej i gospodarczej; zobaczymy czy masy pracujące uzyskają warunki najskromniejszego bytu, a naród swobodę decydowania o swoim losie. Poczynione dotychczas koncesje są tylko częścią tego, czego żąda społeczeństwo.

Wyrażając radość z wszystkiego, co przynosi choćby częściową ulgę rodakom w Kraju, nie zapominajmy, że nowy reżym jest tylko innym kierunkiem tej samej dyktatury komunistycznej, która dopuściła do rabunkowego wyzysku Polski przez Rosję Sowiecką i która doprowadziła do ruiny wszystkie dziedziny życia w Państwie.

Zadając sobie pytanie, czy emigracja, a szczególnie społeczność żołnierska spełniły swoje zadanie, sądzimy, że odpowiedź na to jest pozytywna. Przez cały czas naszego pobytu na obczyźnie przypominaliśmy światu niebezpieczeństwa, jakie niesie fałszywa gra sowiecka. Głosiliśmy prawdę o naszym Kraju i jego położeniu, narażając się na Zachodzie na zarzut przesady i „podżegania". Utrzymywaliśmy świat w wierze we wspaniałe wartości ducha polskiego, że nie ma zwątpienia w naszym narodzie. Występowaliśmy w obronie praw Polski do Ziem Odzyskanych na Zachodzie i ziem utraconych na Wschodzie. Stanowisko nasze w sprawie całości ziem Rzeczypospolitej pozostaje niezmienione. Przemawialiśmy głośno w imieniu zmuszonego do milczenia Kraju. Wytworzyliśmy i utrzymywaliśmy pogotowie narodowe w kilkudziesięciu krajach wolnego świata, wkładając zwłaszcza duży wysiłek w utrzymanie w polskości i patriotyźmie dorastającego pokolenia.

W tym tkwi głęboki sens obranej przez nas przed dziesięciu laty drogi i decyzji pozostania na emigracji.

Rola emigracji nie tylko nie jest skończona, ale przeciwnie staje się obecnie szczególnie ważna.

Musimy przestrzegać swoich i obcych przed uleganiem niebezpiecznym złudzeniom jakoby w Polsce nastąpiły przeobrażenia, uzasadniające zmianę naszego stanowiska i odejście od naszych zasadniczych postulatów. Musimy walczyć w dalszym ciągu o prawdziwą niepodległość i rzeczywistą wolność, bo Kraj tej walki w pełni prowadzić nie może.

Dojście do władzy obecnie rządzącej grupy w Polsce było w znacznym stopniu odpowiedzią na próbę sowieckiej interwencji, która wyraziła się w nalocie moskiewskiego politbiura na Warszawę w dniu rozpoczęcia ósmego plenum Centralnego Komitetu PZPR. Społeczeństwo poparło w tym zatargu Gomułkę nie dlatego, że jest on komunistą, ale pomimo to — ze względu na antysowiecki wydźwięk dojścia tej grupy do steru rządu.

Pamiętajmy, że naród polski toczy nieprzerwanie walkę w napięciu i w niezwykle trudnych okolicznościach. Na tle ostatnich wydarzeń i przemian konieczne jest ustalenie nowego podziału zadań pomiędzy Kraj i emigrację. Nie jest naszą rzeczą udzielanie Krajowi rad i wskazówek. Kraj, który w ciągu ostatniego kryzysu wykazał tyle rozwagi i dojrzałości politycznej, sam najlepiej zdecyduje o metodach swej dalszej walki, mając na uwadze sytuację międzynarodową i grożące Polsce niebezpieczeństwa.

Niebezpieczeństwa te stały się szczególnie jasne i wyraźne w świetle tragedii narodu węgierskiego, która wywarła wśród wszystkich Polaków wstrząsające wrażenie. Zachód, poza uchwałami, wyrażającymi uznanie dla krwawiącej się ludności i współczucia z powodu rzezi dokonywanej przez wojska sowieckie, nie zdobył się na przyjście narodowi węgierskiemu z żadną konkretną pomocą. Wobec geograficznego położenia Polski i otoczenia jej ze wszystkich stron przez dywizje sowieckie, które, pod pozorem pilnowania linii komunikacyjnych do Niemiec, znajdują się również w samej Polsce — niebezpieczeństwa grożące obecnie naszemu Krajowi są jeszcze większe.

Naszym obowiązkiem jest pomagać Krajowi przede wszystkim na gruncie międzynarodowym. Musimy wyręczać Kraj w tych sprawach, w których nie może on jeszcze swobodnie zabrać głosu.

Dlatego konieczna jest dalsza mobilizacja uchodźstwa polskiego, solidarność w działaniu i ofiarność na cele działalności politycznej.

Jakie są nasze żądania na najbliższą przyszłość?

Od Zachodu domagamy się:

1) Uznania granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej,

2) Spowodowania, aby wojska sowieckie opuściły Polskę i inne kraje Europy środkowo-wschodniej,

3) Ostrzeżenie Sowietów, że wszelka próba bezpośredniej interwencji w Polsce spotka się ze stanowczym oporem wolnego świata,

4) Żądamy przyjścia przez Zachód z wydatną pomocą gospodarczą naszemu Krajowi, co złagodziłoby panującą w Polsce nędzę,

5) Żądamy, chociaż spóźnionej, ale tym bardziej stanowczej interwencji Zachodu celem uratowania walczącego narodu węgierskiego od całkowitej zagłady,

Od rządzącego Polską reżymu:

6) Żądamy przeprowadzenia w Polsce wolnych wyborów powszechnych, opartych o prawdziwie demokratyczną ordynację wyborczą,

7) Żądamy przywrócenia pełnej wolności Kościoła,

8) Żądamy przywrócenia prawdziwej i wszechstronnej swobody życia politycznego i gospodarczego Kraju, zaniechania doktrynerskich metod niszczących nasze gospodarstwo społeczne i zakończenia wyzysku Polski przez Rosję,

9) Żądamy zdecydowanej akcji mającej na celu uwolnienie i powrót do Kraju wszystkich Polaków, wśród nich dziesiątek tysięcy polskich żołnierzy przetrzymywanych w Rosji Sowieckiej.

Oto jest nasza postawa i nasze zadania na najbliższą przyszłość. Zadania te wymagają od wszystkich Polaków na emigracji, a od nas kombatantów w szczególności — zwiększenia wysiłku i jedności. Wykazania tej samej dojrzałości politycznej, jakiej dowody dali rodacy w Kraju. Musimy energiczniej niż kiedykolwiek zwalczać objawy neutralizmu, życiowego wygodnictwa i bezczynności. Okres biernego czekania na zmiany w świecie zakończył się — musimy być aktywni i rozumni, zwarci jako grupa polska, a jednocześnie czynni wśród społeczeństw, wśród których nam żyć przyszło. Wierzymy, że w ocenie wydarzeń w Polsce i to zarówno dotychczasowych osiągnięć jak i wypaczeń jesteśmy zgodni ze społeczeństwem w Kraju.

Wierzymy głęboko w odzyskanie przez Polskę pełnej niepodległości i prawdziwej wolności i wiarę tę dzielimy z rodakami w Kraju.

Idea wolności, idea walki o niepodległość przechodzi z pokolenia na pokolenie. Narody małe czy duże, gdy są w tej walce nieugięte, nie mogą zginąć.

Kombatanci polscy, gdziekolwiek los ich rzucił, pozostaną tej idei wierni aż do osiągnięcia celu, dla którego wybrali tułaczkę na obcej ziemi.

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW

UWAGA! B. JEŃCY Z NIEWOLI NIEMIECKIEJ

Komisja dla spraw należności jenieckich przy Zarządzie Głównym SPK, w skład w której wchodzą przedstawiciele wszystkich organizacji kombatanckich — apeluje do wszystkich b. jeńców z niewoli niemieckiej by we własnym, dobrze pomyślanym, interesie zgłaszali swe roszczenia z tytułu niewoli. Starania Komisji dotyczą zarówno rewindykacji należności oficerskich, jak i należności szeregowych z tytułu wykonywanej przez nich przymusowo pracy.

Kwestionariusze są do otrzymania w SPK. Ze względu na konieczność zakończenia prac rejestracyjnych zgłoszenia należności przyjmowane będą wyłącznie do dnia 31 stycznia 1957 roku.

Wszelkich informacji udziela Sekretariat Komisji, który prowadzi Zarząd Główny SPK 18/20, Queens Gate Terrace, London, S.W.7., England.

POSZUKIWANIA

(Polskie pisma za granicą proszone są o przedruk.)

IGNATOWICZA Janusza, ur. 21. 4. 1924 r. w Warszawie, który dnia 1 września 1944 r. wyszedł z domu (ul. Freta 1, Warszawa) i do dnia dzisiejszego brak o nim wiadomości, poszukuje matka. Ktokolwiek wiedziałby o losie zaginionego proszony jest o zawiadomienie matki na adres: Władysława IGNATOWICZ-KUCHARSKA, Warszawa 32, ul. Kołobrzeska 4, m. 6.

★

SPERSKI Romuald, ur. 11. 7. 1912 r. Zielampolu k. Wilna, który w r. 1941 został wywieziony do Rosji i widziany był następnie w roku 1942 w Iraku, poszukiwany jest przez syna Romualda i żonę Annę, która obecnie powróciła do kraju z zsyłki do Rosji. Ktokolwiek mógłby udzielić informacji o losie i ewnt. miejscu pobytu poszukiwanego, proszony jes o zawiadomienie rodziny na adres: Romuald SPERSKI, Warszawa, ul. Nabielaka 6.

★

BOGUCKI ROMUALD, ur. w r. 1925 w Wilnie, który w r. 1942 był wywieziony na roboty do Niemiec, a który następnie przebywał w Szkocji (Berwick on Tweed) poszukiwany jest przez brata Franciszka. Mogący udzielić informacji o losie i ewent. miejscu pobytu poszukiwanego proszeni są o przesłanie wiadomości na adres: Franciszek BOGUCKI, Szczecin 9, ul. Nad Odrą 24 — 2.

S.P.K. w świecie — z życia Oddziałów

W. BRYTANIA

Narady z prezesami Kół

Zarząd Oddziału przeprowadził dziesięć konferencji obwodowych z prezesami Kół. Dwie z nich odbyły się w Londynie, inne w Edinburgh'u, Gloucester, Bradford, Liverpool, Manchester, Birmingham i Nottingham. Udział wzięło 98 kół. Konferencje prowadzili prezes Oddziału kol. M. Przedrzymirski, wiceprezes Oddziału kol. H. Zabielski i sekretarz Oddziału kol. B. Domański.

Konferencje obradowały na tle referatów przedstawicieli Zarządu Oddziału o sytuacji w Kraju i zadaniach emigracji a SPK w szczególności. Specjalnie podkreślano potrzebę wysiłku w kierunku zdobywania nowych członków. Z zainteresowaniem wysłuchano wyjaśnień o sytuacji gospodarczej i rozlokowaniu majątku SPK. Na tym tle decyzja Zjazdu o podwyżce składki członkowskiej dla uzyskania nowych fnduszów na organizowanie domów kombatanta przestała budzić zastrze-

Wyjaśniono także sprawę Domu Młodzieży. Omawiano szeroko sprawy kulturalne i szkolne. Z zainteresowaniem przyjęto do wiadomości decyzję Zarządu Oddziału informowania o pracach i problemach SPK poprzez własne wydawnictwo.

Konferencje obwodowe są formą kontaktu organizacyjnego, która raz jeszcze wykazała swoją skuteczność.

Otwarcie Domu S.P.K. w Leicester. Polonia brytyjska wzbogaciła się jeszcze o jeden trwały ośrodek pracy społecznej — Dom Kombatanta w Leicester. Uroczystość poświęcenia Domu odbyła się w dniu 10 listopada br. Otwarcia Domu dokonał gen. W. Anders w obecności prezesa Zarządu Głównego SPK Kol. S. Soboniewskiego, przedstawiciela władz miejskich w Leicester p. Kimberlein, licznych przedstawicieli miejscowych organizacji oraz zaproszonych gości angielskich i polskich. Poświęcenia Domu dokonał Ks. mgr Murat a Kol. Soboniewski w przemówieniu po angielsku nakreślił rolę i zadania b. żołnierzy, którzy grupują się w S.P.K. oraz podziękował władzom miejskim za pomoc i życzliwy stosunek do Polaków w Leicester. Radny miasta p. Kimberlein w serdecznych słowach podziękował za zaproszenie, życzył Polakom w Leicester jak najlepszych wyników w pracy społecznej i szybkiego i pełnego wyzwolenia Polski.

AFRYKA POŁUDNIOWA

W związku z wypadkami w Polsce i na Węgrzech Oddział S.P.K. „Afryka Południe" podjął natychmiast odpowiednią akcję. Zarząd Oddziału wysłał w imieniu polskich kombatantów telegram do Stowarzyszenia Wolnych Węgrów w Johanesburgu. Koła S.P.K. w Durban wspólnie z Kołem Polskim w Natalu wysłały telegramy protestacyjne do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zjednoczenie Narodowe w Południ. Afryce organizuje szeroką akcję solidarności emigracji ze społeczeństwem w kraju w jego walce z dyktaturą komunistyczną.

Zarząd Oddziału S.P.K. w okólniku do kół wezwał je do podejmowania wspólnych kroków z miejscowymi organizacjami oraz o przesyłanie odpisów uchwał do wiadomości zarządu.

W piśmie do Zarządu Głównego — Zarząd Oddziału podkreśla, że wydarzenia w kraju wymagają od ogółu kombatantów specjalnej czujności, solidarności, jedności i aktywności w działaniu — podkreślając specjalnie konieczność informowania obcych środowisk. Prezes Oddziału Kol. A. Wejtko po powrocie ze Zjazdu Światowego w Londynie zapowiada w okólniku szczegółowe sprawozdanie z obrad Zjazdu.

NORWEGIA

Kombatanci polscy w Norwegii, podobnie zresztą jak wszyscy zamieszkali tu Polacy biorą żywy udział w akcji pomocy dla Węgier. W potężnej demonstracji, zorganizowanej w dniu 8 listopada w Oslo kombatanci polscy wzięli tłumnie udział, z transparentami w języku polskim i norweskim.

Na obchodzie Święta Niepodległości w dniu 11 listopada odbyła się zbiórka pieniężna na cele pomocy Węgrom i na ten cel również przeznaczony został dochód z imprez z polską uroczystością związanych. Na zakończenie akademii na której przemówienie wygłosił Ks. A. Wysiecki uchwalono przygotowane przez Zarząd Oddziału S.P.K. rezolucje: 1) Do Anny Kethley, reprezentującej socjalistów węgierskich, która zdołała ujść zagranicę — z wyrazami sympatii dla narodu węgierskiego, 2) do Organizacji Narodów Zjednoczonych z żądaniem spowodowania wycofania wojsk sowieckich z Węgier oraz przeprowadzenia wolnych wyborów we wszystkich krajach za żelazną kurtyną, pod kontrolą ONZ, 3) do rządu Norwegii z prośbą o dalszą pomoc w staraniach podbitych narodów i państw za żelazną kurtyną o przywrócenie wolności. W obchodzie Święta Niepodległości wzięli również udział norwescy przyjaciele Polski.

HOLANDIA

Jak informuje Zarząd Oddziału S.P.K. Holandia wydarzenia w Polsce od historycznego Poznania począwszy wywołują zainteresowanie w prasie holenderskiej i w ogromnej większości znajdują życzliwe naświetlenie.

Podobnie jak co roku m. Axel święciło w r. bież. uroczyście 12-tą rocznicę uwolnienia od najazdu hitlerowskiego. Złożono wieńce i kwiaty na grobach żołnierzy polskich, pod pomnikiem ku czci Polaków i u stóp krzyża, gdzie jak głosi napis: „Dnia 17 września 1944 roku 25 żołnierzy 10 pułku dragonów poległo na polu chwały niosąc wolność Holandii, w drodze do Polski".

W związku z tegoroczną uroczystością na polu bitwy pod Arnhem, gdzie skrwawiła się Polska Samodzielna Brygada Spadochronowa, prezes Oddziału S.P.K. Kol. S. Werner wręczył dwom zasłużonym dla sprawy polskiej działaczom holenderskim honorowe odznaki S.P.K.

Ukazało się czasopismo „Głos Wolnych Polaków w Holandii" wydawane przez Polskie Towarzystwo Katolickie oraz Zarząd Oddziału S.P.K. Wydawnictwo ma na celu uświadamianie rodaków o niebezpieczeństwie perfidnej działalności agentów komunistycznych, naświetlanie aktualnych wydarzeń w kraju oraz ostrzeganie przed złudzeniem jakoby częściowa wolność, którą sobie naród ostatnio wywalczył zadawalała społeczeństwo. Czasopismo ma być wydawane raz na dwa miesiące.

Ś. † P.

Zdzisław DOŁĘGA-JASIŃSKI

W dniu 22 listopada br. zginął w wypadku samochodowym pod Londynem śp. Kol. Zdzisław DOŁĘGA-JASIŃSKI, wiceprzewodniczący Rady Głównej S.P.K. Śp. Jasiński pełniąc jeszcze służbę w P.S.Z. (kpt. dypl.) był jednym z organizatorów naszego Stowarzyszenia a w latach 1947/50 był Sekretarzem Generalnym S.P.K. Liczył lat 42.

Śmierć śp. Kol. Jasińskiego zabrała z naszych szeregów zasłużonego, oddanego Stowarzyszeniu działacza i dobrego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

JÓZEF ŁOBODOWSKI (21)

W STANICY

POWIEŚĆ

Staś i Katia stali przez cały czas pod oknem, przysłuchując się z przejęciem ceremonii. Dziewczynka wpadła do izby ze śmiechem, Staś wszedł poważnie i powoli, żeby nie myśleli, że leci na poczęstunek. Kobiety ściskały i obcałowywały Głaszę, czerwoną jak dojrzały pomidor. Zaraz też zaintonowały żałosną pieśń, ciągnąc wysoko nutę i pociągając nosami.

A i cóż się z tobą, Głaszeńka, stanie,
gdy odejdziesz na obce kochanie?
Tam robota, nie zabawa,
późno kłaść się, wcześnie wstawać,
świekrze dogaa-adza-aać...

Na stole zjawiły się zakąski zimne i gorące, słodycze i bakalie. Jak nakazywał obyczaj. Głasza usiadła naprzeciw Hołuszanina, ale oddzielona od niego stołem. Kobiety po stronie narzeczonej, mężczyźni po drugiej. Dzieciarnia tłoczyła się po kątach. Czarki z wódką gęsto krążyły z rąk do rąk. Hołuszanin wypił jedną, następnej odmówił. Narzeczonemu nie wypadało dużo pić, miał pokazać, że go do wódki nie ciągnie, by nie zrazić sobie dziewczyny i jej rodziców. Inni nie krępowali się, nie wyłączając bab. Matriona Trofimowna pilnowała, by w karafce nie ukazało się dno, i Małaszka coraz to biegała po nowe butelki.

Starszy swat, Iwan Gonczar, którego Demidenko pieszczotliwie nazywał Iwasiem, golnął kolejną czarkę, wytarł wąsy i ciężko westchnął, zwiesiwszy głowę na piersi. Wódka już mu, widać, uderzyła do głowy bo żyły miał na czole nabrzmiałe i twarz purpurową.

— Tak to tak, Jakowie Antonowiczu — uderzył pięścią w stół. — Ot, wyswataliśmy Głaszeńkę, dobrego Kozaka jej wyszukali, wesele po starodawnemu rodzice wyprawią, będzie z nich para jak malowanie. Dioma chłopak krzepki, a jej też niczego nie brakuje, będzie się w stanicy roić od młodych Hołuszaninów. Ale jak się życie ułoży, co młodych czeka, kto to wie, kto przewidzi. Czasy takie przyszły, jakich nikt — jak Kubań Kubaniem — nie pamięta. Zalała bolszewicka zaraza ziemię czarnomorską. Do naszej stanicy póki co się nie pchają, ale gdzie indziej... Brudna swołota łeb podnosi, gołodupcy rządzą, nie długo uczciwy Kozak ulicą nie przejdzie, żeby się moskiewskim dziegciem nie powalać.

Wypił nalaną czarkę i popatrzył ze zdumieniem na Demidenkę.

— I powiedz ty mi, Jakowie Antonowiczu, jak to może być? Kto na tę ziemię pierwszy przyszedł, własną krwią ją zdobył, słonym potem użyźnił i zagospodarował? Kozacy! Kto tej ziemi przed bisurmanem bronił? Kozacy! Kto pod murami Erzerumu, na redutach Plewny i na galicyjskich polach kładł się pokotem? Kozacy! A teraz przychodzi hołota w łapciach, brzozowym łykiem przepasana, z gębą spuchniętą od ichniego kwasu — tfu, diabelskie nawiedzenie! — i ziemię chce dzielić. Ziemi zachciałeś diable rogaty?! Na brudnych paluchach czubaryk oblicza, ile baranów, ile koni po stepie chodzi. Niedługo kurom w tyłek zacznie zaglądać, żeby mu zaś które jajko z rachuby nie wypadło.

Znowu huknął pięścią w stół, rozlał wódkę i, ciężko wsparłszy się o blat, zasłonił twarz ramieniem. Demidenko pobębnił palcami.

— Ty się, Iwaś, nie rozczulaj. Głupiśmy byli, żeśmy na czas po rozum do głowy nie poleźli. Trzeba nam było woli kozackiej lepiej pilnować, zamiast białokamiennej Moskwie się wysługiwać. Teraz za własną głupotę cierpimy. No, ale Bóg sprawiedliwy, jeszcze zajrzy słoneczko na kozackie podwórko. Pij, Iwaszka, nie smuć się... dziś radość do domu zawitała, to nam czarnych chmur nie sprowadzaj. Pij, stary druhu!

Katia pociągnęła Stasia ku drzwiom. Wyszli na ganek.

— Teraz się zacznie prawdziwa pijatyka. Nic tu po nas. Nie pojechałbyś w step?

— Matriona Trofimowna będzie się gniewać.

— To chodź do ałtany, albo na spacer. Taki ładny dzień, szkoda siedzieć w domu. I nic tu ciekawego się nie stanie. Będą jak zawsze gadać o bolszewikach i narzekać. A potem się popiją i popłaczą. Chodź!

Liście dzikiego winogradu chwiały się nad głowami i po ziemi chodziła koronka poszarpanych cieni. Katia miała wypieki na twarzy, Stasiowi mocno szumiało w głowie. Usiadła mu na kolanach.

— Ach, jaka ta Głasza szczęśliwa! Hołuszanin przystojny chłopak i prosty jak topola. I od razu widać, że bardzo w niej zakochany. Tak jej zazdroszczę..!

— Przecież mówiłaś, że nigdy za Kozaka byś nie wyszła.

— Pewnie, że nie! Ale Głasza to co innego. Ona w mieście nigdy nie była i innego życia, jak staniczne, nie zna. Ja jej przecież nie zazdroszczę narzeczonego, tylko tego, że zamąż wychodzi.

— A kiedy będzie ślub?

— Zwykle po zrękowinach ze dwa tygodnie trzeba odczekać. Za kilka dni rodzice Głaszy pójdą z wizytą do starych Hołuszaninych. Potem narzeczona urządza wieczorynkę, tańczą, śpiewają, gry różne... A następnego dnia młodzi objeżdżają stanicę zapraszać na wesele... Ale jeżdżą osobno, on do swoich krewnych i znajomych, a ona do swoich. To z samego rana. A tymczasem u rodziców odbywają się przyjęcia i po południu wszyscy łączą się w jednym domu, zależnie od tego, który obszerniejszy. Więc na pewno będzie u nas, bo chociaż Hołuszanie są zamożni, ale gdzie im do Demidenków! I zabawa trwa czasem do białego rana, ale już bez młodych, bo nazajutrz ślub, więc muszą wypocząć. Więc rano jadą do cerkwi... I zawsze tak celują, żeby to wypadło w niedzielę, bo raz, że mszy wysłuchają, i mówią, że takiemu małżeństwu, które zostało zawarte w dniu świątecznym, Pan Bóg bardziej błogosławi.

Staś zaczął liczyć na palcach.

— Dzisiaj jest wtorek. To by wypadało, że od najbliższej niedzieli za tydzień.

— No, widzisz, to znaczy, że na trzecią niedzielę po Podwyższeniu Krzyża Świętego. Muszę sobie wykombinować nową sukienkę. Tylko kto mi ją uszyje?

— Chyba są krawcowe w stanicy...

— Pewnie... ale one zawsze szyją jednakowo. Spódnica do kostek i bluzka na wyrost. I do tego jeszcze z bufiastymi rękawami. A ja bym chciała ubrać się tak, żeby się wyróżniać i żeby na pierwszy rzut oka było widać, że jestem posażna panna. Wszystkim innym dziewczętom kurz w oczy puścić. Ty byś mi mógł poradzić, ale co ty się na tym znasz!

Zeskoczyła z kolan i zakręciła się po altanie.

— A ty jak pójdziesz na ślub? W tej czerkiesce?

— A niby jak?

— Nie, ty też musisz inaczej się ubrać, żeby z nas była ładna para. Poproszę dziadzia, żeby dał pieniędzy i zaraz jutro pójdziemy do sklepu wybrać materiał. Mamy dziesięć dni czasu, to dosyć. Ubierzesz się po miejsku. I koniecznie sztywny kołnierzyk z krawatem. Zobaczysz, Stasiu, jak ładnie będziemy wyglądać. I zabawimy się, jak nigdy.

— Dlaczego nie mam pójść w czerkiesce?

— A dlatego! Raz, że nie jesteś Kozakiem. Po drugie, ja chcę, żebyś się odróżniał od innych.

— Jakowowi Antonowiczowi to się nie spodoba.

— Już ty się o to nie martw! Ja to załatwię. I pamiętaj, że w noc poślubną drużbowie i druhny spędzają czas ze sobą. Pójdziemy w step i będziemy razem do świtu.

— I głupia-ż ty jesteś! W ogóle jeszcze nie wiadomo, czy zostaniesz druhną. Do tego czasu zimno może się zrobić, jakże całą noc w stepie będziesz siedzieć?

— Nie wykręcaj się! Jeżeli będzie zimno, to przyjdę do twojego pokoju, albo gdzie indziej się spotkamy. Choćby w spichrzu. Tej nocy rządzi taki kozacki zwyczaj. Nikt się nawet nie zdziwi.

Patrzył na Katię z przyjemnością. Na policzkach miała smagłe rumieńce, włosy rozwichrzyły się nad czołem, białe zęby łyskały między wargami. Objął ją w pół, przyciągnął i posadził na ławce.

— Ty, Katka, zanadto rządzić się zaczynasz. Już się jej czerkieska nie podoba, sztywny kołnierzyk każe mi zakładać. A jeśli nie zechcę, to co?

— To cię ładnie poproszę, żebyś zechciał. O tak...

Uklękła i objęła go za kolana. Przegięła się do tyłu. Patrzyła pokornie, aż ją wziął pod łokcie i podniósł. Przełknął ślinę.

— Chodźmy! Spostrzegą się, że nas nie ma.

— Co się mają spostrzec! Popili się na pewno.

Wziął ją za rękę i pociągnął. Wychodząc z ogrodu, natknęli się na młodszego swata. Szedł, zataczając się i podśpiewując jakąś piosenkę. Wyminęli go i weszli na ganek. Z otwartych drzwi buchał gwar głosów i zgrzane, przesycone dymem powietrze. Matka Małaszki podskakiwała na środku izby, wparta rękami w mocne biodra.

Oj, wypiła, wychyliła,
samą siebie pochwaliła!
Bom ja jest szlachcianka rodem,
chleję wódkę jak tę wodę...

— Oho! Parasce już mało brakuje — śmiał się Gonczar, taczając się po izbie i nadaremnie usiłujący ją schwycić szeroko rozstawionymi rękami. — Może byś, kumo, poszła ze mną do kłuni?

— Pójść bym poszła, gdybyś nie był za stary. Co z ciebie za pożytek!

Bo ja jestem młoda wdowa,
wygodzić chłopcom gotowa...

Ogólny śmiech pokrył ostatnie słowa piosenki. Jemielian Timofiejewicz głośno rżał, bijąc się rękami po udach. Stary Demidenko wstał z pełną czarką w dłoni i czekał, aż się uspokoją. Gdy gwar nieco ucichł, zastukał kościstym palcem w stół.

— Szanowni swatowie, zacni rodzice, wy młodzi, którzy w stadło małżeńskie wejść się zbieracie, i cała reszta uczciwej kompanii, do was się zwracam ze słowem szczerym spod samego serca wydobytym...

Demidenko czknął, zatkał usta dłonią, głęboko westchnął i dalej prowadził swój dyskurs.

— Baby są od tego, żeby dzieci rodzić, a chłopy od tego, żeby je do rodzenia zachęcić. Z dzieci potem chłopaki i dziewczęta wyrastają, by ród kozacki nigdy nie zaginął i sławę swoją po wieki wieków pomnażał. Ty, młody oblubieńcze, jakem słyszał, kindżała i szabli na próżno przy boku nie nosisz i w polu dzielnie za naszą matkę-Kubańszczyznę stawałeś, to i w łożu małżeńskim tak samo wstydu chwale kozackiej nie przyniesiesz. Oblubienicę wybrałeś sobie w sam raz, dziewczynę ciepłą i rozłożystą gdzie trzeba. Będziesz z niej miał pociechę, a ona z ciebie. Kochajcie się i rozmnażajcie, jak Bóg przykazał i żeby wojsku czarnomorskiemu krzepkich rąk do szabli i siodła nie zabrakło.

Wyprostował się, uniósł czarę wyżej, przeczekał i mówił dalej, wyraźnie uwydatniając każde słowo.

— Hołuszanie z Siczy Zaporoskiej się wywodzą, a Demidenkowie nikomu kozackiej prozapii i parangonu zazdrościć nie muszą. Ty, Diemianie, sam z dobrego gniazda pochodzisz i bierzesz dziewczynę z nie gorszego. Tak macie żyć i postępować, żeby się wasi przodkowie w grobach ze wstydu nie poprzewracali. To rzekłszy, podnoszę moją czarkę i piję za zdrowie i szczęście młodej pary i za długie lata w stadle małżeńskim, uczciwości, chwale kozackiej i wierze prawosławnej. Niech żyją! Mnohaja lita!

Głasza znowu rzuciła się w objęcia matki. Gonczar ściskał ze wszystkich sił Hołuszanina i całował go z wylaniem w policzki. Praskowja zakręciła się, przytupnęła parę razy, klasnęła w dłonie, roześmiała się. Zaśpiewała zachrypniętym dyszkantem. Zaraz kilka kobiecych głosów włączyło się do pieśni. *(c.d.n.)*

10
NAJPIĘKNIEJSZYCH POLSKICH
KOLĘD

WŚRÓD NOCNEJ CISZY — BÓG SIĘ RODZI — MIZERNA CICHA — NOC CICHA WE ŚNIE — O GWIAZDKO BETLEEMSKA — Z NARODZENIA PANA — ZAŚNIJ JEZUNIU — JEZUS MALUSIEŃKI — DALEJ CHŁOPY — ZJAWIŁO SIĘ NAM

w podniosłym i majestatycznym wykonaniu
CHÓRÓW CHŁOPIECEGO I MĘSKIEGO FILHARMONII POZNAŃSKIEJ

i nagrane na jednej długogrającej nietłukącej się płycie gramofonowej (wolnoobrotowej — 33 obroty na minutę).
Płyta na wysokim poziomie artystycznym i technicznym.
Czas grania — około 30-tu minut.
Cena płyty — 30s. (dol. 4.25)
Przesyłka ubezpieczona w W. Brytanii — 2s., zagranicą — 3s. 6d. (dol. 0.50).

Największy

wybór polskich płyt gramofonowych wszelkiego rodzaju z całego świata. Płyty wysyłamy wszędzie w paczkach ubezpieczonych. Nasz obszerny KATALOG Nr 7 — polskich płyt gramofonowych właśnie się ukazał i jest wysyłany bezpłatnie — na żądanie.

THE VISTULA PRESS LTD.
449, Oxford Street, London, W. 1.
(Skład płyt otwarty od 11—7 wiecz., w soboty od 11—5 po poł.)

SENSACJA TECHNIKI I OPŁACALNOŚCI!

Auto-knitter

tylko **£22** wraz z przesyłką

nowoczesny suwakowy aparat dziewiarski, który może dać utrzymanie całej rodzinie w Polsce

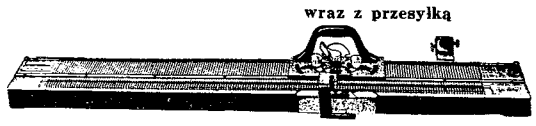

SŁUŻY DO PRODUKCJI WSZELKICH WYROBÓW TRYKOTARSKICH OD SKARPET DO KOSTIUMÓW DAMSKICH WŁĄCZNIE. 10.000 OCZEK NA MINUTĘ!
Wraz z aparatem wysyłamy instrukcję użycia po polsku

tylko przez firmę **TAZAB** 22, Roland Gardens, London S. W. 7, England

POLSKA APTEKA M. STANKIEWICZA
74, DEACON STREET, LONDON, S. E. 17. Tel.: ROD 4628
Wysyła wszelkie leki do Polski po cenach eksportowych
PORADY BEZPŁATNIE
Dojazd kol. podziem. „Elephant and Castle", autobusy: 1, 12, 40, 45, 53 i 63.

JUŻ WYSZEDŁ NOWY CENNIK
P. C. STORES
S. BREWKA
18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.
PODWÓJNA OBJĘTOŚĆ, PONAD 700 POZYCJI. WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE.

PO PROSTU WSZYSTKO
co potrzebne w polskiej kuchni
kupisz tanio i dobrze

w polskim sklepie
PONA DELICATESSEN
371, CALEDONIAN RD., LONDON, N. 7.
Tel. NORth 6069

Wysyłamy paczki żywnościowe do Polski w dowolnie wybranych zestawach.

Konferencja kierowników pracy harcerskiej w Liege

W dniu 28 października br. zjechali do Liège w Belgii kierownicy pracy harcerskiej z Francji, Niemiec, Belgii, Holandii i W. Brytanii.

Przedmiotem obrad konferencji były sprawy krajowe, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień młodzieży, rozbudowy pracy harcerskiej na uchodźstwie, akcji letniej 1957 roku, sprawy programowe i inne.

Konferencji przewodniczył p. **Zygmunt Szadkowski**, przewodniczący Z.H.P. poza granicami Kraju. Ponadto władze naczelne Z.H.P. reprezentowali wiceprzewodniczący Z.H.P. p. **Helena Grażyńska**, naczelnik harcerzy p. **Ryszard Kaczorowski**, sekretarz generalny p. **Jan Prokop**.

Referat o sytuacji młodzieży polskiej w Kraju — wygłoszony przez p. **Zygmunta Szadkowskiego** — otworzył obrady konferencji.

Referent obszernie omówił sytuację w Kraju. Dyskusja na tematy krajowe wykazała całkowitą zbieżność poglądów kierowników pracy harcerskiej. Ostatnie wydarzenia w Kraju nakazują jeszcze bardziej intensywną pracę harcerską z większym uwzględnieniem w programach tych elementów, które łączą się z ogólno emigracyjnym wysiłkiem do uwolnienia Polski spod sowieckiej okupacji.

Sprawozdania składali przewodniczący zarządu okręgu ZHP Francja p. **Franciszek Konieczny**, przewodniczący zarządu okręgu ZHP Belgia p. **Jan Stefański**, delegat naczelnictwa okręgu ZHP Niemcy p. **Krystyna Tendorf**, delegat naczelnictwa okręgu ZHP Holandia p. **Zofia Langelaar** oraz p. **Zdzisław Kołodziejski** w imieniu zarządu okręgu ZHP W. Brytania.

Praca we Francji może się poszczycić akcją letnią i wielu innymi osiągnięciami. Belgia wykazuje konsolidację i przyrost nowych jednostek organizacyjnych. Holandia rozpoczyna pracę i ma wszelkie widoki na jej rozszerzenie.

W. Brytania charakteryzuje się bogatą siecią organizacyjną, regularną pracą jednostek i stałym rozwojem. Akcja letnia W. Brytanii poza normalnymi koloniami i obozami obejmuje ciekawe imprezy jak wyprawy żeglarskie śródlądowe t. zw. „**Polesie**" i morskie t. zw. „**Bałtyk**", wysokogórskie „**Tatry**" i szkolenie szybowcowe.

Ze specjalną uwagą wysłuchano sprawozdania delegatki naczelnictwa okręgu ZHP Niemcy p. **Krystyny Tendorf**, z uwagi na rozpoczętą wytężoną akcję rozbudowy pracy harcerskiej tego Okręgu. W latach 1945 — 1949 okręg ZHP Niemcy liczył około 25.000 członków Związku. W wyniku emigracji z terenu Niemiec praca harcerska osłabła. Obecnie powstały ponownie możliwości rozbudowy pracy harcerskiej głównie w oparciu o młodzież w wieku zuchowym.

W wyniku tej akcji w najbliższym czasie projektowane jest uruchomienie dalszych kursów dla kierowników pracy harcerskiej poszczególnych szczebli. Rozbudowa pracy tego okręgu pozostaje w ścisłej zależności od tej akcji.

Społeczeństwo polskie w Niemczech z największą życzliwością wita powstanie jednostek harcerskich. Z szeregu miejscowości napływają do delegatury naczelnictwa w Niemczech prośby o zorganizowanie jednostek harcerskich.

Pani Krystyna Tendorf — delegatka naczelnictwa okręgu ZHP Niemcy oraz p. **Roman Łukaszkiewicz** komendant harcerzy i delegat głównej kwatery Starszego Harcerstwa Okręgu ZHP Niemcy prowadzą pracę tego Okręgu.

W ramach konferencji omawiano akcję letnią 1957 przewidując ogólny udział w tej akcji 7.000 uczestników.

Następna konferencja kierowników pracy harcerskiej odbędzie się w miejscowości Paderbarn w Niemczech w dniach 16 i 17 marca 1957 r. W konferencji tej przewidziany jest udział okręgów ZHP Belgia, Francja, Holandia, Niemcy, Szwajcaria, Szwecja, W. Brytania.

Uczestnicy konferencji wzięli udział w uroczystości złożenia wieńców na cmentarzu w Lommel, gdzie spoczywają żołnierze, którzy zginęli w I Polskim Korpusie podczas walk na terenie Belgii. (b)

Trzy grupy występują w imieniu katolików

Przywódca reżymowych katolików *Bolesław Piasecki* broni się zacięcie przed atakami zarówno swoich niedawnych współtowarzyszy, jak i tych działaczy katolickich, których zwalczał otwarcie lub podstępnie, gdy sam cieszył się zaufaniem Bieruta i Bezpieki.

W dniu 11 listopada br. odbyło się jeszcze jedno walne zebranie Stowarzyszenia „PAX" z udziałem 144 członków i kandydatów. Piasecki wygłosił referat w którym omówił obecną styuację polityczną w Polsce oraz podał własną ocenę wydarzeń. W oficjalnym komunikacie ogłoszonym na łamach *„Kierunków"* stwierdzono, że niektórzy mówcy zabierający głos w dyskusji „w sposób odmienny, niż większość zespołu, oceniali poruszoną w referacie problematykę." Dyskusja wykazała, że „ich analiza aktualnej sytuacji ideowo-politycznej różni się od analizy" dokonanej przez Bolesława Piaseckiego.

Komunikat stwierdzał następnie, że zebranie uchwaliło votum nieufności poprzednio wybranemu prezydium z wyjątkiem Bolesława Piaseckiego, któremu raz jeszcze powierzono pełnienie funkcji przewodniczącego „PAX'u". Powołano nowe prezydium, do którego weszli przyjaciele Piaseckiego:

Hagmajer, Lichniak, Czajkowski, Barszczewski, Mikołaj Rostworowski i Przetakiewicz. Wojciechowi Kętrzyńskiemu wyrażono co prawda votum zaufania, lecz zawieszono na przeciąg 6 miesięcy w prawach członka zespołu „PAX". Komunikat dodawał, że poseł reżymowych katolików dr Jan Frankowski odczytał na zebraniu oświadczenie, zrywające z Piaseckim i ogłoszone przez *„Trybunę Ludu"*.

Podczas gdy Bolesław Piasecki staczał walkę o utrzymanie się na stanowisku prezesa PAX'u, dr Frankowski przystąpił do działania na własną rękę. Stanął on na czele „Tymczasowego Komitetu Porozumiewawczego Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego". Jak wiadomo, Front Narodowy jest tą firmą, pod którą Partia Komunistyczna w Polsce przeprowadza wybory. Do Tymczasowego Komitetu kierowanego przez dra Frankowskiego weszli: *S. Dolański, dr K. Dziembowski, dr T. Przeciszewski, K. Łubieński, J. Chmara, A. Bocheński, S. Kurowski, dr S. Hejmowski, E. Januszkiewicz, M. Pszon, i A. Stanowski.*

Oprócz zespołu dra Frankowskiego działa inna jeszcze grupa, występująca w imieniu katolików, mianowicie Klub Postępowej Inteligencji Katolickiej. Prezesem Klubu został *Jerzy Zawieyski z Krakowa*, wiceprezesami: *Jerzy Turowicz i Irena Sławińska.* Podczas ogólnopolskiego zebrania Klubu, referaty wygłosili *red. dr Stanisław Stomma i red. Janusz Zabłocki.* Wśród zaproszonych gości znajdował się *Władysław Bieńkowski*, obecnie minister oświaty, oraz *Zenon Kliszko*, wiceminister sprawiedliwości, obaj najbliżsi ludzie Gomułki.

Zenon Kliszko, jak wiadomo, towarzyszył Prymasowi Polski w czasie jego podróży z Komańczy do Warszawy w dniu jego uwolnienia 28 października br. Warto tu zaznaczyć, że grupa ta opiera się częściowo na zespole redakcyjnym dawnego, nie wychodzącego już dziś *„Tygodnika Powszechnego"*, gdy był on jeszcze organem Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Zarówno red. Jerzy Turowicz jak i dr Stanisław Stomma byli naczelnymi redaktorami *„Tygodnika Powszechnego"*.

Inny członek dawnej redakcji *„Tygodnika Powszechnego", Stefan Kisielewski* umieścił na łamach krakowskiego *„Dziennika Polskiego"* artykuł pt.: „Czy istnieje Front Narodowy"? Artykuł za zgodą autora został przedrukowany na łamach warszawskiej *„Nowej Kultury"*. W artykule tym Kisielewski przypomniał sprawę *„Tygodnika Powszechnego"*, który, jak pisał, został po 9 latach „bezprzykładnych walk z cenzurą zamknięty w marcu 1953 roku".

„Oficjalnym powodem zamknięcia — stwierdzał Kisielewski — była odmowa ze strony redakcji umieszczenia nekrologu Józefa Stalina. Po paru miesiącach pod tym samym tytułem wychodzić zaczęło inne pismo redagowane przez innych ludzi (Bolesława Piaseckiego — przyp. „O.B."). Dziś zresztą i ono nie istnieje. Redaktorzy, zespół i współpracownicy dawnego tygodnika czekają po dziś dzień na przywrócenie tego pisma — jednego z nielicznych organów opinii publicznej w epoce stalinowskiej. Czekają — jak dotąd — na próżno."

Kisielewski wywodził, że „Front Narodowy" w Polsce naprawdę nie istniał, istniała nazwa i „kadłubowa instytucja, nikogo nie reprezentująca". „Obok marksistów, jako reprezentacja całej bezpartyjnej reszty społeczeństwa, zasiadali w niej ludzie z PAX'u. PAX, ten osobliwy twór poprzedniego okresu,... nie reprezentuje w społeczeństwie nikogo". Kisielewski wzywał do zrezygnowania ze współpracy z „marionetkami, martwymi duszami i fasadowymi nazwiskami".

Czy z tego wynika, że *„Kierunki"* Piaseckiego przestaną wychodzić i że wznowiony będzie dawny *„Tygodnik Powszechny"?*

KONIEC powojennego świata

(Dokończenie ze str. 1)

W CHWILI, gdy uwaga polityki międzynarodowej jest skupiona na Środkowym Wschodzie, Europejczykom trudno jest nie martwić się o Europę. Polityka brytyjska tradycyjnie dbała o Środkowy Wschód więcej, niż o sytuację w Europie i jej wspólny z Francją atak na Suez w czasie, gdy na Węgrzech wybuchło powstanie, był wyrazem tej tradycyjnej postawy. Wydaje się, że wspomniane mocarstwa europejskie nie wzięły w rachubę faktu, że wojska rosyjskie stoją na Łabie i przeceniły swe możliwości działania bez Ameryki, a tym bardziej wbrew Ameryce. Nie zapewniły one sobie nawet poparcia innych państw europejskich, które dziś muszą wszystkie cierpieć z powodu braku nafty.

Można postawić sobie w tych warunkach pytanie, czy istnieje dziś obóz zachodni i czy działa Sojusz Atlantycki. Ten ostatni działa w tym sensie, że „amerykańska tarcza atomowa" jak określił to Churchill, nie przestała osłaniać zachodniej Europy przed atakiem Rosji. Gen. Gruenther powiedział to w słowach nie pozostawiających wątpliwości. Ale nie ulega również wątpliwości, że Francja i W. Brytania nie mogą wiele zdziałać w odosobnieniu. Obserwujemy więc dzisiaj objawy zbliżenia między W. Brytanią i kontynentem europejskim. Powzięta przez rząd brytyjski decyzja zbadania zagadnienia przyłączenia się do projektowanego wolnego rynku europejskiego nie napotkała na zasadnicze sprzeciwy ani wśród przemysłowców ani wśród związków zawodowych. To jest niesłychanie silna zmiana w psychice brytyjskiej. Zatarg polityczny z Ameryką musi popchnąć W. Brytanię jeszcze bliżej ku Europie.

Narody Europy z natury rzeczy reagują znacznie silniej na wydarzenia za żelazną kurtyną niż Ameryka. W Europie trudno jest zadowolić się rezolucjami ONZ. Obecna polityka amerykańska, skupiająca uwagę na Środkowym Wschodzie, przypomina zanadto kontynentalnym Europejczykom starą politykę brytyjską.

W Europie panuje niepokój. Pokojowe współistnienie zakończyło się zjawieniem się nowej, masowej emigracji politycznej z Węgier. Porwanie przez Rosjan premiera Nagy'ego zaostrzyło stosunki sowiecko-jugosłowiańskie. Z wewnątrz Rosji dochodzą wiadomości, że i tam istnieją fermenty. Demonstracja studentów w Leningradzie, niosących portret Gomułki — o czym doniósł korespondent *„New Statesman and Nation"* — jest rzeczywiście wydarzeniem, godnym uwiecznienia w kronikach. Mołotowowi powierzono stanowisko kontrolera działalności całego sowieckiego aparatu państwowego i nadzoru nad działalnością kulturalną. Na Zachodzie sądzą, że przywództwo sowieckie jest skłócone. W Warszawie oceniają, że ono tylko nie wie, co robić. W praktyce oba te poglądy prowadziłyby do wniosku, że Kreml nie jest obecnie zdolny do prowadzenia polityki planowej i długofalowej, a działa od wypadku do wypadku w sposób nieobliczalny.

(S. K.)

PACZKI GWIAZDKOWE DLA CHORYCH POLAKÓW

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, które spędzać będziemy wśród rodziny, lub najbliższych przyjaciół.

Nie zapominajmy jednak, że kilka tysięcy Polaków w W. Brytanii będzie w tym czasie przebywało samotnie w szpitalach.

Spełnijmy nasz obowiązek. Niech nie zabraknie naszego datku na akcję paczek gwiazdkowych, którą co roku organizuje Komisja Koordynacji Opieki Społecznej przy Zjednoczeniu Polskim w W. Brytanii.

Czeki i Postal Order oraz ofiary w naturze — prosimy przesyłać na adres Komisji — 55, Princes Gate, S.W.7, a czeki i P.O. wystawiać na Coordination Committee — Relief Society for Poles Ltd., lub na nazwisko sekretarza Komisji: Miss A. Januszajtis.

W STALINOWSKIM STYLU

Mało kto wie, że w Londynie wychodzi pismo nazywające się **„Tygodnik"**. Prześciga ono obecną propagandę komunistyczną w określeniach ujętych w duchu czysto stalinowskim.

Ostatnio np. „Tygodnik" pisał: **„Dobrze że Kraj ominął „wielki Berg", a niestety dali się nabrać biedni Węgrzy".** Słowem, powstanie narodu węgierskiego było — według **„Tygodnika"** — dziełem jakiejś prowokacji nie zaś spontanicznym wybuchem uczuć narodowych i protestu. Tak, jak pisze „Tygodnik" w Londynie nie piszą już w Warszawie. Piszą tak natomiast w Moskwie.

KRONIKA TYGODNIA

Na Węgrzech komitet robotniczy zarządził nowy 48-godzinny strajk powszechny.

22 listopada

Ks. Filip otworzył XVI Igrzyska Olimpijskie w Melbourne.

Zastępca premiera Butler przedstawił Izbie Gmin warunki, na których rząd brytyjski byłby gotów wycofać wojska z Egiptu.

Rząd amerykański odrzucił inicjatywę australijskiego ministra spraw zagr. Caseya, który usiłował pośredniczyć między Stanami Zjedn. i W. Brytanią w sprawie kryzysu na Środkowym Wschodzie.

Na Zgromadzeniu ONZ przemawiali Szepiłow, franc. min. spr. zagr. Pineau, który porównywał zachowanie się ONZ wobec Francji i W. Brytanii z zachowaniem się wobec Rosji na Węgrzech, oraz amer. delegat Lodge.

Rząd austriacki zwrócił się z apelem do światowej opinii publicznej z prośbą o pomoc wobec coraz większego napływu do Austrii uchodźców węgierskich.

Międzynarodowa Organizacji Pracy w Genewie powzięła uchwałę popierającą całkowicie żądania robotników węgierskich w sprawie ustanowienia wolnego związku zawodowego. W nawiązaniu do wypadków poznańskich przyjęła podobną uchwałę, popierającą żądania robotników polskich.

Centralna Rada Polskich Związków Zawodowych w Warszawie przyjęła szereg uchwał zmierzających do wyzwolenia 4 i pół miliona robotników spod dyktatury Partii Komunistycznej i rządu.

Komuniści wschodnio-niemieccy wysłali „przyjacielską" delegację do Kadara w Budapeszcie.

Francuska Partia Komunistyczna usunęła ze swoich szeregów pisarza Jean Francois Rollanda, który przeciwstawił się masakrze Węgrów. Dwaj inni komunistyczni pisarze francuscy Claude Roy i Claude Morgan otrzymali z tego samego powodu nagany.

B. członek centralnego komitetu jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej Dedijer wystosował list do Tity, stając w obronie aresztowanego Dżilasa.

Dwóch generałów argentyńskich zostało aresztowanych pod zarzutem należenia do spisku prawicowego.

23 listopada

Rząd jugosłowiański zażądał od rządu Kadara na Węgrzech wyjaśnień w sprawie losu b. premiera węgierskiego Nagy'ego. Nagy w okresie zbrojnego napadu sowieckiego na Budapeszt schronił się w ambasadzie jugosłowiańskiej, a następnie wyszedł z niej wraz z towarzyszami na podstawie układu między Tito i Kadarem, który Nagye'mu gwarantował wolność i bezpieczeństwo. Nagy nie wrócił jednak z ambasady jugosłowiańskiej do swego domu.

Rząd Kadara wydał oświadczenie, dowodząc, że Nagy postanowił opuścić Węgry i udać się do „innego kraju socjalistycznego" t. zn. do Rumunii.

Żołnierz sowiecki po przekroczeniu granicy austriackiej w pogoni za uciekinierami węgierskimi został zastrzelony przez straż austriacką.

W. Brytania postanowiła powiększyć kwotę przyjmowanych uciekinierów węgierskich.

Sekretarz Generalny ONZ stwierdził, że alarmy Syrii, jakoby przygotowywana była napaść na ten kraj, są nieuzasadnione.

W Syrii prowadzona jest w dalszym ciągu agitacja w związku z rzekomą koncentracją wojsk Izraela na granicy.

Zebranie parlamentarzystów państw NATO zakończyło się w Paryżu przyjęciem szeregu uchwał m. in. w sprawie Cypru oraz kryzysu naftowego.

24 listopada

Zgromadzenie ONZ przyjęło 63 głosami przeciw 5 przy 10 wstrzymujących się uchwałę, wzywającą po raz trzeci W. Brytanię, Francję i Izrael do natychmiastowego wycofania się z Egiptu.

Rząd egipski postanowił wydalić z kraju 13.000 obywateli brytyjskich oraz 9.000 obywateli francuskich. Wydalonym wolno zabrać z sobą tylko 20 funtów.

Rząd jugosłowiański wystosował noty do Węgier i do Rosji w związku z porwaniem Nagy'ego. W Belgradzie podano szczegóły, świadczące że porwanie dokonało rosyjskie NKWD.

Strajk powszechny na Węgrzech, który miał być odwołany, został wznowiony wskutek wiadomości o porwaniu b. premiera Nagy'ego.

Londyński „Observer" doniósł, że armia rumuńska pod dowództwem komunistycznym jest obecnie rozbrajana przez Rosjan.

Rząd Iraku odrzucił twierdzenia Syrii, jakoby Irak wysyłał broń i amunicję do Syrii. Rząd Iraku protestował również przeciw napaściom Syrii na premiera Iraku.

Komsija spraw zagranicznych parlamentu Jordanii zaproponowała bojkot towarów brytyjskich.

T.zw. Światowy Ruch Pokojowy pod egidą komunistyczną obradował w Helsinkach. Opowiedział się on jednomyślnie wraz z przywódcą tego ruchu prof. Joliot-Curie za wycofaniem wojsk sow. z Węgier i zapewnieniem narodowi węgierskiemu praw suwerennych.

Premier francuski Mollet zwrócił się znowu do Stanów Zjedn. o pomoc w sprawie zażegnania kryzysu naftowego.

Delegacja komunistycznego rządu rumuńskiego udała się do Moskwy.

25 listopada

Kadar, przemawiając do powstańczej węgierskiej rady robotniczej oświadczył że nie może czynić zbyt dalekich ustępstw.

Dowódcy brytyjski i francuski w Port Said odbyli naradę z gen. Burnsem, dowódcą wojsk ONZ.

Rząd Iraku złożył protest przeciw posądzaniu go przez Syrię o zagarnięcie broni, wysłanej przez Egipt do Syrii.

„Times" stwierdza na podstawie dowodów, że broń rosyjska napływa w coraz większych ilościach do Syrii.

Robotnicy portowi w Kopenhadze odmówili wyładowania towarów z rosyjskiego statku na znak protestu przeciw wydarzeniom na Węgrzech.

Dalaj Lama przybył z oficjalną wizytą do Indii.

26 listopada

Apel komunistycznego rządu Kadara do robotników, by powrócili do pracy, nie dał żadnego rezultatu.

Irak raz jeszcze ostrzegł Syrię przed nieustannymi jej napaściami na rząd iracki.

Brytyjski min. spr. zagr. Lloyd wysunął w Nowym Yorku plan odbudowy ścisłych stosunków angielsko-amerykańskich.

Prezydent Eisenhower wyjechał z Waszygtonu na 10 dniowy wypoczynek.

Prezydent Eisenhower wysłał do Delhi swego osobistego przedstawiciela celem omówienia z Nehru bliskiej jego wizyty w Waszyngtonie.

Komunistyczny szef rządu rumuńskiego Stoica przybył do Moskwy.

Generalna Prokuratura w Warszawie wystąpiła z wnioskiem o zwrócenie się do rządu amerykańskiego o wydanie Józefa Światły.

27 listopada

Eisenhower oświadczył, że obecne „incydenty" dyplomatyczne nie zmniejszają wagi przymierza Stanów Zjedn. z krajami Wspólnoty Atlantyckiej.

Stu posłów Partii Konserwatywnej w Izbie Gmin podpisało wniosek zawierający krytykę uchwał ONZ i stanowiska Stanów Zjednoczonych.

Amb. sowiecki opuścił posiedzenie parlamentu kanadyjskiego gdy zarządzono minutową ciszę w związku z wydarzeniami na Węgrzech.

Premier Kanady wystąpił przeciw działalności wielkich mocarstw w ONZ. Min. spr. zagr. Kanady stwierdziło, że gdyby W. Brytania nie zaprzestała działań wojskowych w Egipcie Brytyjska Wspólnota Narodów uległaby rozbiciu.

Amer. Departament Stanu wydał oświadczenie, wyrażające zaniepokojenie z powodu dostaw broni sowieckiej Syrii.

Jordania postanowiła wypowiedzieć ostatnie traktaty przyjaźni, które wiązały ją z W. Brytanią i usunąć pozostałe wojska brytyjskie ze swego terytorium.

Kongres Żydowstwa Światowego ogłosił protest z powodu zamierzonego wydalenia z Egiptu 50.000 żydów. Podobny protest zgłosił rząd Izraela.

We Francji wprowadzono kartki na naftę.

Nowy dowódca wojsk sprzymierzonych w Europie **gen. Norstad** powtórzył ostrzeżenie gen. Gruenthera, że jeżeli Rosja sow. podejmie atak na mocarstwa atlantyckie ulegnie zniszczeniu.

CENA EGZEMPLARZA: w W. Brytanii 1/3 sh. — w Austrii 1.50 Sch. — w Belgii 7 fr. b. — we Francji 40 fr. fr. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf. — w Portugalii 3 esc. — w Szwecji 90 öre — we Włoszech 60 lir. — w Brazylii 5 Cr. — w Australii A 1sh. 9d. — w Argentynie 3.50 peso — w Kanadzie 20 cent. — w Stanach Zjedn. 20 cent. — w Szwajcarii 60 rp.

PRENUMERATA z przesyłką pocztową (opłata za przesyłkę lotniczą w/g taryfy, płatna z góry). Zamówienia i należności przyjmują: W W. BRYTANII: miesięcznie 5/6, kwartalnie 15/-, rocznie £2.17.0; „Gryf"-Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd., London. S. W. 11. Zmiana adresu 1s. — W BELGII miesięcznie: frb. 25, kwartalnie frb. 75; Mrs. J. Korab-Brzozowska-Csaky — 19, Square Sainctelette, app. 2, Bruxelles; wpłacać na rachunek pocz.t.: J. Korab-Brzozowska-Csaky, nr 7815.20, podając swój dokładny adres. — WE FRANCJI, franków fr.: miesięcznie 160, kwartalnie 450, rocznie 1750; „Libella" Librairie, 12, rue St. Louis en l'Ile, Paris IV, ar konta pocztowego Paris cc 565150. — W HOLANDII, mies. fl. 2.00, kwart. 5.50; wpłacać przek. poczt.: Fr. Małecki, Tulpenlaan 17, Lindenheuvel, Geleen (LL.). — W NIEMCZECH: Stanisław Mikiciuk, (13b) München 45, Gablonzerstrasse 7/1. — W NORWEGII: koron, mies. 4, kwart. 10, rocznie 36; Narvesens Kiosk Kompanii, Postbox 125, Stortingsgata 2, Oslo. — W PORTUGALII: kwart. 35 esc., rocznie 120 esc.; A. Zieliński, Lisboa Central Caixa Postal Nr. 110. — W SZWAJCARII, fr. szw.: mies. 2.00, kwart. 5.50; Maria Wasung, 2, rue Thalberg, Geneve. — W SZWECJI, koron: mies. 3.60, kwart. 10, rocznie 36; Polski Komitet Pomocy, Jungfrugatan 30/II Stockholm. — WE WŁOSZECH, lirów: kwart. 700; W. Zahorski, Associazione Combattenti Polacchi, Nazario Sauro 9, Roma; należność wpłacać przekazem poczt. — W ARGENTYNIE kwart. 32.50 peso, półrocznie 65 peso; Tadeusz Dąbrowski, „Libreria Polaca", Serrano 2076. Buenos Aires. — W BRAZYLII: kwart. Cr. 100, rocznie 400; Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana. — W AUSTRALII: „Vistnla" (Australia) Pty., Ltd., Daking House, Rawson Place, Sydney; „Społem", 84, Tapleys Hill Rd., Royal Park, Adelaide, S.A.; kwart. £1.0.0A, roczn. £3.10.0A.— W KANADZIE: Tadeusz Sypniewski, 1225 Bernard Ave, W. ap. 15, Montreal; S. L. Lemański „Radegast" — 472 Aikins Str., Winnipeg, Man. — W POŁUDNIOWEJ AFRYCE: kwart. 15/-, rocznie 57/-; Prenumeratę przyjmuje bezpośrednio „Gryf" Publications Ltd. — W STANACH ZJEDNOCZONYCH: Prenum. kwart. $2.10, półroczna $4.00; Przedstawicielstwa: L. Dudarew-Ossetyński, „Wilno", 28471 Ventura Boulevard, Agoura P. O. Box 113, California; „Gryf", W. Bieńkowski, 296, Sheridan Ave., Albany N. Y., Polish American Book Co., 1136 Milwaukee Ave. Chicago 22, Ill

„Księgarnia Ludowa" J. Zukowski, 5347, Chene St., Detroit 11, Mich.

CENA OGŁOSZEŃ. za jeden cal przez łam £1.
Przyjmuje GRYF PUBL. LTD., 171, Battersea Church Rd., London S. W. 11 lub Carlton Berry Ltd., Gr. Buildings, Trafalgar Sq., W. C. 2,

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Adres Redakcji „Orła Białego": 31a Dean Road, London, N. W. 2.
Telefon: WILlesden 6920.
Adres Administracji: „Gryf"-Publications Ltd., 171, Battersea Church Rd, London, S. W. 11., telefon: BATtersea 1445.

Published by „GRYF-Publications Ltd." (Tel. BATtersea 1445), Printed by „Gryf Printers (H. C.) Ltd.", 171, Battersea Church Road, London, S.W.11. Registered at the G.P.O. as a newspaper.